

GŁOS NAUCZYCIELA



ROK IV/NR 3

ISSN 1042 3745

LIPIEC — SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1989



Mary Kuroprichka

1842 — 1910

POLSKO-SŁOWIAŃSKA FEDERALNA UNIA KREDYTOWA

gorąco popiera

**wysiłki "GŁOSU NAUCZYCIELA"
w podtrzymywaniu języka polskiego
i przesyła
serdeczne życzenia owocnej pracy**

**Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa
10 LAT W SŁUŻBIE POLONII
125 MILIONÓW W AKTYWACH**



Oddział w Nowym Jorku:

140 Greenpoint Ave.
Brooklyn, NY 11222
Tel. 718-383-6268
383-6373
383-6374

Oddział w New Jersey:

667 Chestnut Street
Union, NJ 07083
Tel. 201-688-6596

OFERUJEMY:

Konta oszczędnościowe

Wysokoprocentowe certyfikaty, 6-miesięczne i jednoroczne

Konta czekowe bez opłat

Niskoprocentowe pożyczki bez tzw. "points"

Pożyczki osobiste, samochodowe, studenckie, na medalion taksówkowy, pod oszczędności

Ponadto — tylko dla naszych członków — kartę kredytową VISA na najkorzystniejszych warunkach. Opłata roczna tylko \$5.00

Każde konto ubezpieczone federalnie do \$100.000.00

POLSKO-SŁOWIAŃSKA FEDERALNA UNIA KREDYTOWA — BANKIEM POLONII





GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 West Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (312) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓŁKOWSKA
JANINA IGIELSKA
BETTY UZAROWICZ
DANUTA SCHNEIDER

Opracowanie graficzne:
Leszek Zieliński

Prenumerata:
\$15.00 – osoby indywidualne
\$20.00 – organizacje, instytucje, szkoły
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission of Education
Cena za egzemplarz pojedynczy – \$4.00

UWAGA: Prenumeraty i materiały ze
stanów wschodnich prosimy wysłać
na adres:

JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055
Tel. (201) 773-7876

Redakcja zastrzega sobie prawo
wykorzystania nadesłanych materiałów
według własnego uznania.

Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING, INC.
P.O. Box 202
Stevens Point, WI 54481
(715) 341-6959

W NUMERZE:

Z. Konicki – Budując własną metodykę nauczania.....	2
J. Igielska – Oświatowe różnice — Dzień polskiej szkoły w Am. Częstochowie.....	3
M. Czyszczoń – Przeznaczenie.....	5
K. Troczyńska – Polska Szkoła im. Marii Konopnickiej w Chicago.....	7
Piszą maturzyści szkoły M. Konopnickiej.....	15
J. Modrzejewska – Z albumu wspomnień rodzinnych.....	16
H. Ziolkowska – Dlaczego Maria Konopnicka?	19
D. Schneider – Maria Konopnicka.....	21
H. Osysko – Lekcja dla klas gimnazjalnych.....	25
H. Sulka – Wiosenna lekcja dla III klasy.....	26
Danuta Schneider, Helena Ziolkowska – Honorowa członkini emigracji.....	27
H. Ziolkowska – Nie rzucim ziemi.....	29
Rękopis Roty.....	30
Hymn 1910.....	30
Wiersze Marii Konopnickiej	
Czy to bajka.....	32
Pranie.....	33
Parasol.....	34
Żabka Helusi.....	36
Zła zima.....	37
O Wrześni.....	38
Budujemy milej ojczyźnie dom.....	38
Pieśń o domu.....	38
Na Kujawach.....	39
Rankiem w polu.....	39
Trzy ścieżki idą z chaty.....	40
A jak poszedł król	40
A czemuż wy chłodne rosy.....	40
Imagina (fragment).....	40
Chodziły tu Niemce.....	41
Warszawie.....	42
Z trzykrólową gwiazdą.....	43
Przedstawienie świąteczne.....	43

Nauczyciel polonijny należy do wyjątkowej grupy zawodowej. Obok swej roli dydaktycznej w klasie szkolnej, która w większości składa się z uczniów szkół amerykańskich, jest on współtwórcą programów szkolnych i budowniczym swej własnej metodyki nauczania. Żadna z tych trzech funkcji nie posiada ustalonych wzorów, gdyż oświata etniczna w Ameryce, w tym oświata polonijna, nie może się opierać na biernym kopiowaniu doświadczeń szkolnictwa amerykańskiego. Pedagog w szkole etnicznej, z pewnymi wyjątkami korelacji programowej, jest skazany na budowanie swych własnych koncepcji przekazywania wiedzy.

Każdy nauczyciel polonijny wypracowuje sobie własną metodę nauczania, metodę skuteczną dla młodzieży polonijnej, łączącą równocześnie dwie skrajnie różne kultury: polską i amerykańską. Nie jest to sprawa łatwa, gdyż obie kultury składają się na osobowość uczniów polonijnych. Co więcej, obie kultury, mimo swych historycznych odrębności, nie mogą być w konflikcie, współzawodniczyć ze sobą lub proponować innych wartości. Świadomość istnienia tego konfliktu niewątpliwie pomaga w jego zrozumieniu i ewentualnie uniknięciu.

Co to jest metoda nauczania i jak się nią posługiwać w klasie szkolnej?

Metoda nauczania jest to sposób przekazywania wiedzy przez nauczyciela uczniowi takimi środkami, aby ucznia maksymalnie zbliżyć do intencji nauczyciela. Jest to definicja niepełna, trudycyjna.

Każdy nauczyciel, wchodząc do klasy szkolnej, zdaje sobie doskonale sprawę ze swej roli w ciągu owych 45 minut lekcyjnych. Równocześnie każdy nauczyciel posiada ogólne rozeznanie psychologiczne dzieci – ich stopień koncentracji, ich talent w opanowaniu wymowy i słownictwa, wreszcie ich dynamikę osobistą.

Psychologia jest dobrym partnerem

każdej metodyki. Rozeznanie psychologiczne pozwala nauczycielowi nie tylko ułożyć plan i przebieg akcji z możliwie aktywnym udziałem klasy, lecz umożliwia mu dokonanie własnej oceny swego wkładu do procesu nauczania.

Metodyka nauczania bogata jest we wzorce amerykańskie, europejskie i polskie. Niestety, niewiele z nich można biernie przenieść do klasy szkolnej w naszych czasach. Wypробowano już wielokrotnie metodę zabawy, metodę indywidualnego uczenia czy metodę pracy w grupach. Każda z nich posiada swoje zalety i wady. Ostatecznie wszystko zależy od postawy nauczyciela, jego udziału, osobistego zaangażowania, jego aktywności, jego twórczego podejścia do uczniów.

Metoda nauki przez zabawę, może

BUDUJĄC WŁASNĄ METODYKĘ NAUCZANIA

ZENON KONICKI

wprowadzić, zwłaszcza w klasach młodszych, wiele urozmaicenia. Dobra inscenizacja wzbudza zainteresowanie uczniów. Obraz rycerstwa średniowiecznego jest nieznany w historii amerykańskiej, za to historia Polski dostarcza wielu przykładów. W klasach starszych inscenizacja bitwy pod Grunwaldem może służyć jako obrazowe przedstawienie dwóch wrogich sił – polskiej i krzyżackiej oraz jako ilustracja rycerstwa średniowiecznego.

Praca w grupach pozwala dzieciom uczestniczyć w budowaniu własnego słownictwa polskiego. Wyniki tej metody najlepiej sprawdzają się w zespole dzieci posiadających zaawansowaną znajomość języka polskiego lub dobrą znajomość historii. Praca w grupach wytwarza zdrowe współzawodnictwo między poszczególnymi zespołami, pozwala wymieniać doświadczenia, daje okazję do kontaktów osobistych między

dziećmi, do nawiązywania przyjaźni, zwłaszcza gdy następuje rotacja dobrych uczniów.

Metoda indywidualna przynosi skutki, gdy uczniowie są dobrze przygotowani do samodzielnej pracy nad tekstem lub mapą. Jest to także metoda, którą z powodzeniem mogą stosować rodzice w domu przy odrabianiu z dziećmi zadań domowych.

Każda z trzech metod jest bardzo ogólnym i powierzchownym zarysem praktycznej dydaktyki szkolnej, przeważnie dobrze znanej nauczycielom polonijnym w Ameryce. Każda z tych metod posiada rozbudowaną literaturę pomocniczą, opartą na doświadczeniach nauczycieli polskich i amerykańskich.

Doświadczenie nauczyciela stanowi bodajże najlepszą podstawę do budowania metodyki nauczania podobnie jak słownictwo stanowi podstawę języka. Nie można zaczynać od gramatyki nieznając słów, które podlegają zasadom gramatyki.

Dobra i wypraktykowana metoda nauczania jest ważnym elementem pracy nauczyciela. Ułatwia jego pracę w klasie, pomaga uczniom w osiąganiu dobrych wyników. Jest szczególnie ważna, gdy nauczyciel posiada zaledwie 100 godzin w roku do przekazania najważniejszych wiadomości z zakresu języka, historii i geografii.

Drugim ważnym składnikiem metody nauczania jest wrażliwość nauczyciela, jego umiejętność obserwowania dzieci, ich talentów i zainteresowań. Obserwacje pozwalają na osobiste kontakty z uczniami, na budowaniu zaufania między rodzicami, nauczycielami i uczniami.

Na zaufaniu bowiem opiera się obecny rozwój oświaty polonijnej.

DZIEŃ POLSKIEJ SZKOŁY W AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWIE

Centralną uroczystością obchodów Miesiąca Oświaty Polonijnej na wschodnim wybrzeżu jest Dzień Polskiej Szkoły w Amerykańskiej Częstochowie, w Doylestown, w Pensylwanii, organizowany corocznie przez Centralę Polskich Szkół Doksztalczących w Ameryce.

W tym roku Dzień Polskiej Szkoły miał miejsce w niedzielę 14 maja. O godzinie 12 w południe mszę św. w asyście licznych księży odprawił ks. biskup Edward Kmiec. Lektorami byli nauczyciele – Stanisław Sobon, i Bolesław Wojewódka, członek Zarządu Centrali, który dwa lata temu przyjął święcenia diakonskie. Międzyszkolny chór pod batutą prof. Antoniego Kaźmierczaka wykonał pieśni maryjne, m.in. "Chwalcie łąki umajone", "Cześć Maryi", "Po górach, dolinach", "Serdeczna Matko", a na zakończenie "Boże coś Polskę". W czasie mszy św. płynęły prośby o dalsze błogosławieństwa i opiekę dla pracowników oświaty, młodzieży szkolnej oraz rodziców posyłających dzieci do szkół polonijnych. W kazaniu ks. biskup nawiązał do polskiej historii, przytaczając szereg chlubnych i bohaterskich przykładów z dziejów zmagania o wolność wiary i niepodległość Polski i innych krajów.

Podczas mszy św. odbyła się ceremonia przyznania Złotych Odznak Polskiej Macierzy z Londynu trzem wybitnym i zasłużonym pracownikom oświatowym. Odznaki i dyplomy uznania za wieloletnią, pełną poświęcenia pracę nauczycielsko-wychowawczą otrzymali:

HELENA BOGUNIEWICZ – nauczycielka Szkoły im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth, N.J. i jednocześnie zasłużona członkini harcerstwa polskiego, któremu służyła od najmłodszych lat, poczynając od Teheranu poprzez Afrykę i Anglię. Na ziemi amerykańskiej pracuje jako instruktorka harcerstwa w Elizabeth, N.J.

ANTONI KĄZMIERCZAK – profesor muzyki, instruktor śpiewu przygotowujący materiały dla wszystkich szkół Centrali, naczelný dyrygent Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, członek Zarządu Centrali;

STANISŁAW SOBON – długoletni nauczyciel i wychowawca w Szkole im. Ks. Piotra Skargi w Eliza-

beth, N.J. były wiceprezes wykonawczy centrali, a następnie zasłużony i ceniony wizytator szkół polonijnych na terenie stanów wschodnich.

Dyplomy wręczał ks. bp Kmiec, udzielając równocześnie odznaczonym specjalnego błogosławieństwa.

Po mszy św. odbyła się część artystyczna w pawilonie. Po odśpiewaniu hymnów, amerykańskiego i polskiego, chór międzyszkolny wykonał pieśń "Witaj majowa jutrzeńko". O. Gabriel Lorenc, prowincjał, wygłosił inwokację. Prezes Centrali, Jan Woźniak, w swoim wystąpieniu złożył hołd matkom oraz mówił o zasługach osób pracujących w dziedzinie oświaty.

W programie artystycznym uczestniczyły następujące szkoły:

M. Konopnickiej	Brooklyn, NY
Jana Pawła II	Maspeth, NY
H. Sienkiewicza	S. Brooklyn, NY
Ks. Piotra Skargi	Elizabeth, NJ
J. Piłsudskiego	Jersey City, NJ
Św. Michała	Lyndhurst, NJ
Zj. Polaków w Ameryce	Perth Amboy, NJ
Św. Władysława	Hempstead, NY
Fundacji Kulturalnej	Clark, NJ
K. Pułaskiego	Passaic, NJ
M.C. Skłodowskiej	Irvington, NJ
Wniebowzięcia NMP	Copiaque, NY
A. Mickiewicza	Passaic, NJ
Św. Maksymiliana M. Kolbe	Riverhead, NY
Św. Władysława	Philadelphia, PA

W inscenizacji "dwa wieki chwały i klęski – lata 1600 do 1800" wzięła udział młodzież 15 szkół. Chór międzyszkolny wykonał pieśni patriotyczne, którymi przeplatane były poszczególne sceny. Starannie wykonane kostiumy dla postaci historycznych dodawały występowi wiele atrakcyjności. Pawilon wypełniony był widzami: byli wśród nich oprócz młodzieży, rodziców, nauczycieli, liczni księża i siostry zakonne. Wszyscy z wielką uwagą śledzili przebieg inscenizacji, nagradzając wykonawców oklaskami.

Przewodniczącymi Dnia Polskiej Szkoły były: Janina Igielska, Helena Boguniewicz, Eugenia Anisko i Maria Zielińska. Dzień Polskiej Szkoły był wielką manifestacją wierności kulturze polskiej i polskim tradycjom.

JANINA IGIELSKA

PRAWNUCZKA MARII KONOPNICKIEJ W CHICAGO

Joanna Modrzejewska, prawnuczka Marii Konopnickiej, przebywała w Chicago przez kilka miesięcy, od jesieni 1988 do wiosny 1989. Za pośrednictwem naszego GŁOSU nawiązała kontakt z chicagowskim środowiskiem oświatowym, z czego wynikły obopólne korzyści. Pani Joanna była gościem na Oplaku Nauczycielskim 8 stycznia 1989 oraz przybyła na spotkanie nauczycieli "Zapoznajmy się" 19 lutego.

W następnych miesiącach odwiedziła kilka polskich szkół w Chicago, m.in. szkoły Konopnickiej, Kolbego i Andersa. Przez swoje wizyty i opowiadania o słynnej prababce przybliżyła postać Marii Konopnickiej młodzieży szkolnej i nauczycielom. Pani Joanna wyraziła podziw dla pracy nauczycieli i polskich szkół sobotnich oraz wyniosła bardzo miłe wrażenia ze spotkań. Odjeżdżając prosiła o przekazanie pozdrowień i podziękowań dla osób prywatnych, organizacji i polskich szkół, które odwiedziła.

ZASŁUŻONE WYRÓŻNIENIE

W dniu 6 maja 1989 w Foreman H.S. w Chicago odbyła się uroczystość rozdawania nagród nauczycielom za wybitne osiągnięcia pedagogiczne. Mgr Czesława Kolak otrzymała odznaczenie "Outstanding Teacher of Polish Award" jako najlepszy nauczyciel języka polskiego w 1989 roku. Nagrodę, przyznaną corocznie przez Foreign Language International Studies, wręczył pani Czesławie David Oliver, dyrektor Biura Nauczania Języków Obcych przy Chicagowskiej Radzie Szkolnej.

Pani Czesława prowadzi również ożywioną pracę organizacyjną wśród polskich studentów, jest bowiem założycielką i opiekunką Polskiego Klubu Studenckiego w Foreman H.S.

Koleżance Czesławie składamy serdeczne gratulacje z okazji otrzymania zasłużonej nagrody i życzymy dalszych sukcesów w pracy pedagogicznej i społecznej!

ZAKOŃCZENIE 42. KONKURSU LITERACKIEGO zorganizowanego przez Polski Klub Artystyczny (Polish Arts Club) w Chicago odbyło się 19 marca 1989 w Copernicus Center, 5216 West Lawrence Ave. w Chicago.

W Konkursie wzięła udział młodzież z następujących chicagowskich i podmiejskich szkół średnich: Foreman H.S., Madonna H.S., Maria Skłodowska-Curie H.S., Rolling Meadows H.S., Marist H.S. oraz Thornwood H.S. Na Konkurs nadesłano liczne prace w następujących kategoriach: opowiadanie w języku polskim, opowiadanie w języku angielskim, esej w języku polskim, esej w języku angielskim, poezja w języku angielskim, tłumaczenie z polskiego na angielski.

W kategorii opowiadań w języku polskim I miejsce zajęła Monika Czystych, Maria Skłodowska-Curie H.S.; II miejsce — Krzysztof Ratyniak, Foreman H.S.

Opowiadanie Moniki Czystych — "Przeznaczenie" drukujemy w tym numerze. Sędziowie nie przyznali pierwszych miejsc w pozostałych kategoriach, nato-miast II miejsca otrzymali: opowiadanie w języku angielskim — Debbie Trnovac, Thornwood H.S.

esej w języku angielskim — David Lewandowski, Marist H.S. i Joseph Przybylski, Skłodowska-Curie H.S.;

poezja w języku angielskim — Elissa Drezden, Rolling Meadows H.S.;

tłumaczenie z polskiego na angielski — Marzena Laskowska, Foreman H.S.

Robert Szewerniak, Foreman H.S., otrzymał nagrodę Tadeusza Slesińskiego za esej po polsku. Paula Carlson, Rolling Meadows, otrzymała nagrodę Tadeusza Lenarta za wiersz w języku angielskim.

Sędziowali: Adela Bishop, Denise Grzyb, Ryszard Łysakowski, Danuta Schneider, Elżbieta Słosarska, i Zofia Werchun.

Przewodniczącej Konkursu, Czesławie Kolak, należą się specjalne wyrazy uznania za wiele godzin ofiarnej pracy poświęconych sprawnemu przygotowaniu i zorganizowaniu Konkursu.



Laureaci 42 Konkursu Literackiego oraz stoją — pierwsza z lewej, Maria Cieślak, prezeska Legionu Młodych Polek; piąta z lewej — Czesława Kolak; pierwsza z prawej — Rose Kwapiszewski, prezeska Polskiego Klubu Artystycznego.

Wszystko przez tę zmianę mieszkania. Może nie uwierzysz, ale sam widok nowonabytego domu nappełniał mnie przynębiającym uczuciem. Nie byłam kobietą wykształconą, nie umiałam układać pięknych zdań ani złotych myśli. Wiedziałam co powinna wiedzieć matka samotnie wychowująca dwójkę rozwrzeszczanych, kipiących energią chłopców. Wiedziałam jak utrzymać w porządku dom, prac, gotować, kupować tylko użyteczne rzeczy, wymóc respekt na synach. Ale wiedziałam również, że opanowujący mnie strach nie był moim urojeniem – mój kontakt z rzeczywistością był dotąd trwały.

Pierwsza, nieprzespana noc. Dzieci jak małe szczenięta zmęczone zabawą, posnęły na dywanie. Pulchniutkie ciała domagały się odpoczynku po całodziennych gonitwach. Jedynie bliskość moich dzieci, zmniejszała to okropne, nieokreślone uczucie zbliżającej się klęski. Patrząc na nie zdawałam sobie sprawę, jak bardzo je kocham. Już nie wiem czy usnęłam, miałam gorączkę. Zresztą, czy to teraz ważne?

W następnym dniu nie nastąpiło nic szczególnego. Trochę kłopotów i mnóstwo pracy. Pod wieczór jedyną świętością było dla mnie łóżko i marzenie o śnie..

Śniło mi się, że byłam ptakiem. Ścisnęłam w dziobie dwa duże robaki. Byłam głodna, ale nie w głowie było mi pożarcie zdobyczy. To żywność dla moich dzieci, dwóch zdrowych, wspaniałych piskląt czekających na mnie w gnieździe na najgrubszej gałęzi ogromnego dębu. Byłam dumna z nich i z siebie. Potrafiłam je wyżywić kosztem bezustannych łowów na owady, kosztem zmęczenia i ryzyka rozszarpania przez największego ptaka-drapieżnika. Co to za radość patrzeć jak moje dzieci jedzą, otwierają dzióbki prosząc o więcej, jak rosną stając się podobne do mnie. Tak. Byłam dumną matką, doświadczoną łowczynią i szczęśliwą istotą.

Pewnego razu przeleciawszy już kilkaset razy z łowiska do dębu, zastałam gniazdo puste. Serce zaczęło mi bić jak oszalałe. Wzbiłam się wysoko pod niebo,

wysoko do słońca i prosiłam je o dzieci. Czy mogły być żywe z dala od domu i ode mnie? Moje ciało było lekką konstrukcją piór i kości. Ale było we mnie matczyne serce, które rosło z bólu i strachu. Serce, które pulsowało tak intensywnie, jakby się chciało wyrwać z piersi. Myślałam, że nie wszystko stracone, że życie które powstało ze mnie nie może zginąć, nie może zniknąć bez śladu. Wypatrzyłam je wreszcie. Zobaczyłam dwa małe pisklęta leżące na ziemi. Dwa kruche ciała pozbawione życia. Obok dwóch ludzi. Dlaczego? Dlaczego morderstwo przychodzi im tak łatwo? Słyszałam ich śmiech. Okrutny i bezlitosny. Znów wzbiłam się wysoko do chmur, tym razem niosąc w sobie przekleństwo dla rodzaju ludzkiego. Jeżeli kiedykolwiek na miejscu mojego gniazda zechce

zamieszkać człowiek... Nie zdążyłam wypowiedzieć wszystkiego co czułam. Nim doleciałam do najwyższej chmury, pękło mi serce. Spadłam na ziemię nie czując nic.

Kiedy otworzyłam oczy, był

świt. Z trudnością zdałam sobie sprawę kim i gdzie jestem. Zachowywałam się jakby pod wpływem narkotyku. Dzień minął bez wrażeń. Czekałam nocy.

Gdy otworzyłam oczy w następnym śnie, zobaczyłam pracujących ludzi. Wykarczowali kilka drzew na miejsce pod budowę domu. Teraz próbowali usunąć korzenie drzew. Szczególną trudność sprawiali im korzeń olbrzymiego niegdyś dębu. Wstałam z legowiska, zawsze chętna ludziom i gotowa nieść im pomoc. Żyłam z ludźmi od szczenięcia i mimo, że byłam zwyczajnym kundlem, sądziłam, że zdobyłam sobie ich szczególną sympatię.

Swą psią miłością obdarzałam zwłaszcza pewnego starego człowieka, który lubił mi opowiadać o swym życiu. Niewiele z tego rozumiałam, ale chwile traktowania mnie jak członka plemienia ludzkiego, były najszczęśliwszymi chwilami mego naiwnego, psiego życia. Pragnęłam wychować swe nowo narodzone szczeniaki w posłuszeństwie dla ludzi. "Mają ich kochać, choć ci może nie oszczędzą im kopniaków i

Przeznaczenie

upokorzeń. Przecież jesteśmy kundlami i wiemy, gdzie nasze miejsce". W uwielbieniu dla ludzi zatracalam powoli swój zwierzęcy instynkt. Sprzedawałam swą duszę człowiekowi.

Po dwóch tygodniach, gdy ktoś wreszcie odkrył, że jestem matką, nie byłam tym wcale zmartwiona. Nie przypuszczałam nawet, że ktoś może zrobić krzywdę moim dzieciom. Ten błąd kosztował mnie drogo. Wracałam wtedy z wycieczki nad rzeką. Zbliżała się pora karmienia i musiałam być na czas przy dzieciach. Nie podbiegłam nawet do starego, który szedł nad rzekę, niosąc coś w worku. Ach, gdyby przyjazny wiatr był ostrzegł mnie wtedy, rzuciłabym się na człowieka i odebrała mu szczenięta.

Poszarpałabym go, wydrapała oczy, wygryzła szyję – gdyby to ocaliło moje maleństwo. Niestety. Nie przeczuwając nic złego pobiegłam do domu. Dopiero tam, mieszkanka zapachów opowiedziała mi wszystko. Czy muszę mówić, że wpadłam w szal? Zawaliło się całe moje życie, polegające na całkowitym zaufaniu ludziom. Dlaczego zniszczyli to życie? Dlaczego ci, którym zaufałam? Zawsze pozostało to dla mnie zagadką. Do końca nosiłam w sercu przekleństwo dla gatunku ludzkiego – choć nie żyłam długo.

Jakiś pijak zrobił ze mnie tarczę strzelniczą. Pierwsza kula w łapę, druga w brzuch, trzeciej już nie przeżyłam...

Obudziły mnie jasne promienie słońca. Nie będę ci znów opisywać dnia. Ważne tu są noce i sny. Koszmarne.

Tym razem trudno mi było zasnąć. Leżałam długo z otwartymi oczyma. Nagle poczułam coś ciepłego pod piersią. Jednocześnie usłyszałam ludzkie narzekania. Ktoś mówił o nieurodzaju, ktoś inny o szkodnikach. My jednak nie czuliśmy się czymś gorszym od ludzi. Traktowaliśmy ich z tolerancją. Mieliśmy takie samo prawo do pasożytnictwa jak i oni. A że akurat robiliśmy to na nich? To nie powód do aż takiej nienawiści względem szczerzego narodu.

Dopiero co przeniesliśmy się do nowo załudnionego, starego domu na skraju lasu, a już nas tępią. Ja szczególnie się bałam. Miałam przy sobie nowo narodzone dzieci! Choć przymiotem szczurów jest arogancja, w tym wypadku nie było żartów.

Jednak nie uniknęłam najgorszego. Złapano mnie na zmyślnie skonstruowaną pułapkę. Rzuciłam się w metalowej klatce sapiąc z wściekłości. Pragnęłam rzucić ludziom prosto w twarz wyznanie: "Jak ja was niena-

widzę, za waszą zarozumiałość i rozrzutność w zabijaniu. Niszczycie wszystko, co wam się nie zgadza z regułami, które sami sobie podyktowaliście. Czemu wam to sprawia radość? Żadne zwierzę nie zabija dla rozrywki. Robi to z konieczności walki o życie. Czemu gnieciecie w rękach moje dzieci? Uśmiech nie znika wam z twarzy. To za ten uśmiech nie jesteście godni być pokarmem dla nas, szczurów".

Dalej nie pamiętam co ludzie zrobili ze szczurzą matką i jej dziećmi. Obudziłam się w środku nocy, złana potem. Pognana uczuciem niepokoju pobiegłam do pokoiku dziecięcego. Moi chłopcy... – Leżeli we krwi. Wszystko było we krwi. Ich twarze, tapety na ścianach, dywany. Pluszowe misie ociekały krwią, płakały krwawymi łzami. Dalej wiesz, co było. I nie powtarzaj wciąż, że moi synowie żyją. Wiem, że umarli. Ja mieszkam teraz tu. W ciągłym strachu, choć lekarze troszczą się o mnie. Biała pościel po każdej nocy jest czerwona. Zostaw mnie samą. Nic nie poradzisz przeciw przeznaczeniu.

MONIKA CZYSZCZON

I miejsce w 42 Konkursie Literackim, uczennica gimn. im. Marii Curie-Skłodowskiej, Chicago

HORYZONTY

DWUTYGODNIK POLSKI

wydawany przez Leszka Zielińskiego,
to jedno z ambitniejszych pism polonijnych,
unikające taniej sensacji, przeznaczone dla
wymagającego czytelnika.

Tylko w **HORYZONTACH** znajdziesz:

*** Dział porad konsumenckich czyli jak nie dać się nabić w butelkę... *** Najnowsze informacje z dziedziny zdrowia, urody, problematyki żywieniowej — jak żyć dłużej i lepiej
*** Ere Nowego Kina, wywiady, recenzje, alternatywy ***
Dwa tyki polityki — sprawy ważne i mniej ważne z kraju i ze świata *** **POLSKIE LOSY NA WSCHODZIE** czyli wspomnienia Sybiraków *** Felleton, humor, horoskop
*** Reportaże z bliska i z daleka *** Wybrane artykuły z prasy krajowej *** Co nowego na Wenus? Neptunie? Skąd i kiedy przybędą Kosmiczni przybysze?

Prenumerata tylko \$20.00 na rok (26 numerów) lub \$11.00 na pół roku (13 numerów). Spróbuj — satysfakcja gwarantowana albo zwrot pieniędzy.

HORYZONTY
P.O. BOX 202
STEVENS POINT, WI 54481

POLSKA SZKOŁA

IM. MARII KONOPNICKIEJ

Parafia Pięciu Braci Polaków i Męczenników

4327 South Richmond Ave. Chicago, IL 60632



Święty Mikołaj w II klasie. Z lewej — Maryla Bartoszek, wych. klasy, z prawej — Stanisława Zielińska, kier. szkoły.

W roku 1989 Polska Szkoła im. M. Konopnickiej obchodziła 15-lecie swojego istnienia. Zwykle każdy jubileusz powoduje, że wracamy myślą do początków, wspominamy niepowodzenia i sukcesy. Jest to okazja, ażeby wspomnieć tych, którzy przyczynili się do rozwoju tej szkoły, a także zrobić pewnego rodzaju podsumowanie pracy dydaktycznej, która określa jej profil.

Południową część miasta Chicago zamieszkuje bardzo liczna Polonia, która w sposób wyjątkowy troszczy się o kształcenie swoich dzieci w duchu polskim. Ludzie ci chcieli mieć polską szkołę. Znalaziono lokal szkolny, zdobyto fundusze na opłacenie nauczycieli, podręczników, lektur i pomocy naukowych. Głównymi inicjatorami tego przedsięwzięcia były dwie polskie rodziny — Rozwadowscy i Kosowie. Grupie entuzjastów pomocy udzielił biskup Alfred Abramowicz, proboszcz parafii Pięciu Braci Polaków i Męczenników, pozwalając bezpłatnie korzystać z lokalu szkoły parafialnej. Zjednoczenie Polskie Rzymsko — Katolickie objęło fi-

nansowy patronat nad szkołą. Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce dostarczyło instrukcji metodycznych oraz programów szkolnych. Przy pomocy takich protektorów można było we wrześniu 1974 roku rozpocząć pierwsze lekcje. Szkoła przyjęła nazwę: Polska Szkoła im. Marii Konopnickiej, ZPRK przy Parafii Pięciu Polaków i Męczenników w Chicago. Kierownikiem szkoły został nauczyciel i działacz ZPRK, Kazimierz Tamaś, dyrektorem z ramienia Zjednoczenia, Anna Oknińska. Do szkoły zapisało się 78 uczniów do dwóch klas pierwszych i drugich oraz do klasy specjalnej przeznaczonej dla dzieci nie znających języka polskiego. Pierwszymi nauczycielkami były Alina Rozwadowska i Stanisława Zielińska. Ukonstytuował się Komitet Rodzicielski, którego prezesem został Stanisław Kos, a wiceprezeską Irena Kiwior.

Takie były początki. Dzisiaj po piętnastu latach istnienia szkoła im. M. Konopnickiej liczy 636 uczniów i pracuje w niej 19 nauczycieli o wysokich kwalifikacjach

pedagogicznych.

Nad prawidłową organizacją czuwają: Stanisława Zielińska – kierowniczka szkoły związana ze szkołą od początku jej istnienia; Emilia Skrzypiec – dyrektorka z ramienia ZPRK; Edward Muszalski – prezes Komitetu Rodzicielskiego.

W roku 1988/89 uczęszczało do szkoły 636 uczniów, w tym do 25 oddziałów szkoły podstawowej 573, do gimnazjum 39 uczniów. W klasie specjalnej (dla nie znających języka polskiego) było 13 uczniów. W prowadzonym od roku przedszkolu było 11 dzieci.

Lekcje prowadzone są na dwie zmiany, od godziny 9:00 do 12:00 i od 1:00 do 4:00 po południu.

ROZWÓJ SZKOŁY IM. M. KONOPNICKIEJ W LICZBACH

Rok szkolny	Ilość uczniów	Ilość klas	Ilość maturzystów
1974/75	78	kl. I, II; kl. S	
1975/76	150	kl. I – IV; kl. S	
1976/77	220	kl. I – V; 2 kl. S	
1977/78	272	kl. I – VI; 1 kl. S	
1978/79	308	kl. I – VII; 1 kl. S	
1979/80	356	kl. I – VIII; 1 kl. S	
1980/81	428	kl. I – VIII; 1 kl. G, 2 kl. S	
1981/82	475	kl. I – VIII; 1 – II G; 2 kl. S	
1982/83	500	kl. I – VIII; 1 – III G; 2 kl. S	
1983/84	520	kl. I – VIII; 1 – IV G; 2 kl. S	
1984/85	580	kl. I – VIII; 1 – IV kl. G.; 2 kl. S	
1985/86	670	kl. I – VIII; 1 – III kl. G.; 2 kl. S	
1986/87	630	kl. I – VIII; 1 – III kl. G.; 2 kl. S	
1987/88	688	kl. I – VIII; 1 – III kl. G.; 2 kl. S	
1988/89	636	kl. I – VIII; 1 – III kl. G.; 2 kl. S przedszkole	

S = SPECJALNA
G = GIMNAZJALNA

W roku szkolnym 1988/89 opuściło szkołę 65 uczniów – 52 absolwentów szkoły podstawowej i 13 maturzystów.

DZIAŁALNOŚĆ DYDAKTYCZNA SZKOŁY

Rada Pedagogiczna spotyka się cztery razy w roku, a w razie potrzeby zwołuje się posiedzenie nadzwyczajne. Na posiedzeniu Rady dokonuje się analizy programu nauczania, stopnia jego realizacji, ocenia się prace uczniów; nauczyciele wymieniają swoje doświadczenia i przedkładają wnioski odnośnie usprawnienia pracy w szkole. Nauczyciele pracują zgodnie z

obowiązującymi programami nauczania, które są wciąż modyfikowane i przystosowywane do poziomu poszczególnych klas.

Kierownik szkoły drogą hospitacji lekcji sprawdza realizację programów, a także dokonuje oceny pracy dydaktycznej nauczyciela. Podczas wywiadówek rodzice kontaktują się z nauczycielami w sprawie postępów w nauce dzieci, a także mogą uczestniczyć w zajęciach szkolnych.

Szkołę tworzą dzieci i nauczyciele, i jaka jest szkoła, zależy w dużej mierze od nauczycieli. Szkoła nasza posiada nauczycieli, którzy reprezentują postawę pełnego zaangażowania się w działalność szkoły.

Nauczycielką wyróżniającą się w gronie nauczycielskim jest Henryka Jabłońska, pracująca w szkole od 1976 roku. Jest ona wspaniałym pedagogiem, sumiennie spełniającym swoje obowiązki nauczyciela. Pani Henryka jest także odpowiedzialna za bibliotekę szkolną i pomoce naukowe. Skrupulatnie kolekcjonuje wszystko, co może przydać się do pracy w szkole. Jest zawsze czynna we wszelkich imprezach szkolnych.

Drugą zasłużoną nauczycielką jest Maryla Bartoszek, ucząca w szkole od 1979 roku. Jako zastępcza kierownika szkoły zawsze chętnie uczestniczy we wszystkich imprezach i służy radą innym nauczycielom. Szczególnie czynnie udziela się w pracach Komitetu Rodzicielskiego i od wielu lat pełni funkcję sekretarki protokołowej Komitetu.

W roku 1987/88 Polska Macierz Szkolna Zagranicą przyznała Złote Odznaki Honorowe trzem następującym nauczycielkom szkoły im. M. Konopnickiej, a mianowicie: Stanisławie Zielińskiej, Henryce Jabłońskiej i Ryszardzie Płużyczce.*

*/ R. Płużyczka od roku 1988/89 pracuje w Polskiej Szkole im. T. Kościuszki.

Skład grona pedagogicznego w 1988/89:

	pracuje od roku
Bartoszek Maryla	1979
Felczak Joanna	1980
Jabłońska Henryka	1976



Siedzą od lewej: E. Muszalski, prezes Komitetu Rodzicielskiego; St. Zielińska — kier. szkoły; J. Modrzejewska — prawnuczka Maril konopnickiej; E. Skrzypiec — dyr. ZPRK; stoją: nauczyciele szkoły.



Zakończenie roku szkolnego 1989.
Grono Pedagogiczne. Pierwsza od lewej siedzi
M. Brzeźniak, dyr. ZPRK.



Dzień Nauczyciela, 1988. Pierwsza od prawej siedzi E.
Skrzypiec, dyr. ZPRK; pierwszy od prawej stoi E. Muszalski,
prezes Kom. Rodz.; Pozostali: nauczyciele szkoły.

Kiljańska Jadwiga	1982
Krakowski Bolesław	1987
Kwiatkowska Alina	1981
Mikoś Maria	1985
Niedziółka Grażyna	1983
Pokorny Krystyna	1976
Ryćewicz Teresa	1980
Skupień Jan	1987
Stypuła Helena	1980
Sulka Helena	1986
Szczybura Barbara	1976
Troczynska Krystyna	1983
Uzarowicz Beata	1985
Wysocka Teresa	1988
Zakrzewska Ewa	1988
Zielińska Stanisława	1974

POMOCE NAUKOWE

W procesie nauczania dużą rolę odgrywają pomoce naukowe, których szkoła posiada znaczną ilość. Z uwagi na skromne warunki lokalowe szkoła musi ograniczać ich gromadzenie.

Obecnie szkoła posiada:

- 7 map ściennych do nauczania geografii i historii,
- 12 kompletów taśm magnetofonowych z utworami literackimi i muzycznymi,
- ponad 1000 tytułów książek w bibliotece,
- 12 obrazów i zdjęć wybitnych Polaków i krajobrazów,
- poczet królów polskich,
- 2 magnetofony,
- zestaw głośnikowo - magnetofonowy,
- przeźrocza (10 kompletów),
- telewizor,
- odtwarzacz filmowy,
- 2 filmy,
- wykresy tablic gramatycznych wykonane przez nauczycieli,
- tablice elementarzowe (2 komplety po 50 sztuk).

PROGRAM NAUCZANIA

Program nauczania w szkole podstawowej obejmuje naukę języka polskiego (mówienie, czytanie, pisanie), historię, i geografii Polski.

Program nauczania w gminazjum obejmuje historię literatury polskiej, historię Polski i Polonii oraz geografii Polski i świata.

Od drugiego półrocza uczniowie III klasy gimnazjalnej powtarzają całość materiału i przygotowują pisemne prace z literatury i historii. Ustny egzamin maturalny składają uczniowie przed Komisją Egzaminacyjną pod koniec roku szkolnego. W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodzi przedstawiciele Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego, Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, prezes Komitetu Rodzicielskiego, wychowawczyni i kierowniczka szkoły. Uczniowie odpowiadają na wylosowane przez siebie pytania.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

Szkoła korzysta głównie z podręczników wydawanych przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Chicago oraz Polską Macierz Szkolną w Londynie. Materiały do nauczania gramatyki i ortografii, mapy, przeźrocza i inne pomoce dydaktyczne szkoła zakupuje w Polsce.

Naukę w gimnazjum opieramy głównie na podręcznikach historii literatury polskiej opracowanych w Polsce. Nie są to podręczniki przystosowane do naszych wymogów. Poza tym są to książki propagandowe. Stąd trudne zadanie nauczyciela gimnazjalnego, aby odpowiednio zinterpretować dany temat w sposób dostępny dla ucznia. W dużej mierze korzystamy z innych źródeł wiedzy, używając artykułów z prasy lub materiałów z bibliotek.

KOMITET RODZIELSKI

Praca w szkole nie byłaby możliwa bez współpracy rodziców. Wszystkie sprawy organizacyjne i finansowe prowadzone są przez Komitet Rodzicielski. Komitet współpracuje z nauczycielami i pomaga w pracy wychowawczej.

Wielką atrakcją dla młodzieży są coroczne wycieczki; od wielu lat dzieci jeżdżą do Great America, Santa's Village, Muzeum Polskiego, do cyrku, do teatrów. Aby powiększyć fundusze szkoły, Komitet organizuje zabawy dla rodziców. Stałymi obowiązkami Komitetu są: zapisy dzieci do szkoły, przygotowywanie imprez



Biskup Alfred Abramowicz z młodzieżą



Sztandar szkoły



Chór szkolny



Edward Dykła, prezes ZPRK wśród maturzystów, 1989



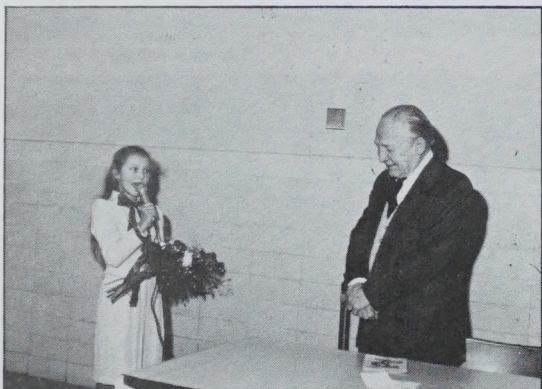
Klasa V z wychowawczynią, A. Kwiatkowską



1988: Miesiąc Dziedzictwa



1985: Jasełka



1985: Agnieszka Bartoszek i Feliks Konarski



Jasełka



Maturzystki w 1987: Jolanta Rycewicz i Anna Muszalska oraz Komisja Egzaminacyjna



Maj 1989: Wizyta ks. Jankowskiego z Gdańska

szkolnych (np. Jasełka), Parada Trzeciomajowa, rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego oraz wieczór pożegnalny dla absolwentów gimnazjum.

Podstawowym źródłem funduszu szkolnego są składki członkowskie, które wpłacają rodzice zapisując dzieci do szkoły. Składka roczna za jedno dziecko wynosi \$95.00 za dwoje dzieci \$120.00. Jeżeli dziecko jest członkiem ZPRK, opłata wynosi \$70.00 za jedno dziecko i 95.00 za dwoje dzieci.

Budżet za rok szkolny 1988/89 wynosił ok. \$65.000. Do podstawowych wydatków szkoły należą: płace nauczycieli, zakup podręczników i pomocy naukowych, wycieczki, prezenty dla absolwentów, imprezy szkolne, utrzymanie porządku w szkole, naprawa sprzętu szkolnego i drobne reperacje.

Komitet Rodzicielski pracuje bardzo sprawnie i ofiarnie. Jego członkowie to urodzeni społecznicy. Duszą obecnego Komitetu jest prezes Edward Muszałski, pełniący tę funkcję od 6 lat. Poprzednimi prezesami Komitetu, pracującymi również z wielkim oddaniem byli: Stanisław Kos, Stanisław Cieślak i Lucjan Rozwadowski. Współpraca Główna Pedagogicznego i Komitetu Rodzicielskiego układa się bardzo dobrze.

KS. BISKUP ALFRED ABRAMOWICZ

Prawdziwym opiekunem naszej szkoły od samego początku był Jego Ekscelencja ksiądz Alfred Abramowicz. Biskup zawsze interesował się życiem szkolnym, pomagał rozwiązywać szkolne problemy, brał udział w uroczystościach szkolnych.

W tym roku biskup Abramowicz odchodzi na zasłużoną emeryturę. Życzymy Mu długich lat spokojnego życia. Będzie nam Go bardzo brakować.

ZJEDNOCZENIE POLSKIE RZYMSKO – KATOLICKIE

Zjednoczenie objęło patronat nad szkołą od początku jej istnienia. Współpraca między ZPRK i szkołą polega na tym, że rodziny należące do szkoły kupują ubezpieczenia w Zjednoczeniu, które z kolei pomaga szkole finansowo. Łącznikiem między szkołą a Zjednoczeniem jest przedstawiciel władz ZPRK, zwany dyrektorem,



Maj 1989. Zakończenie roku szkolnego.

który zajmuje się ubezpieczeniami w szkole.

Kolejnymi dyrektorkami ZPRK były: Anna Oknińska, Emilia Skrzypiec, Maria Brzeźniak. Obecną dyrektorką jest ponownie Emilia Skrzypiec.

KRYSTYNA TROCZYŃSKA
Nauczycielka Szkoły
im. M. Konopnickiej

Tęcza

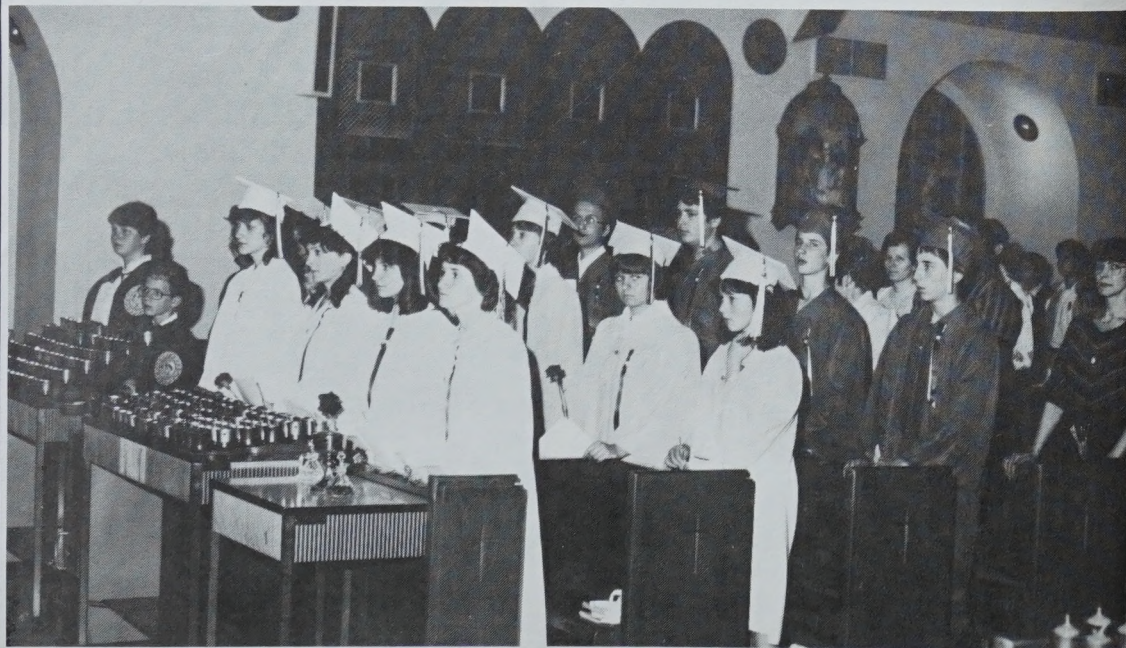
A kto ciebie, śliczna tęczo,
Siedmiobarwny pasie,
Wymalował na tej chmurce
Jakby na atlasie?

– Słoneczko mnie malowało
Po deszczu, po burzy;
Pożyczyło sobie farby
Od tej polnej róży.

Pożyczyło sobie farby
Od kwiatów z ogrodu;
Malowało tęczę – na znak,
Że będzie pogoda!



1976: wizyta kardynała K. Wojtyły



Msza św. na zakończenie roku szkolnego

PISZĄ MATURZYŚCI SZKOŁY IM. KONOPNICKIEJ W CHICAGO:

POLSKA SZKOŁA A POLITYKA

W historii świata zawsze istniały teorie i strategie. Jedną z teorii, którą możemy zastosować do wszystkich form życia, jest teoria zwana "Przeszłość, Teraźniejszość i Przyszłość". Mówi ona, że nasze czyny mogą zadecydować o naszej teraźniejszości i przyszłości, ale to nie sprawdzi się, jeżeli nie wyciągniemy wniosków z błędów przeszłości. Napoleon Bonaparte popełnił ten sam błąd dwa razy i dlatego jego wojsko zostało pokonane.

Jako przyszli politycy będziemy mogli poradzić sobie z problemami w Polsce, dlatego że nauczyliśmy się historii Polski i łatwiej nam będzie zauważyć błędy.

Na toczące się rozmowy między Jaruzelskim i Wałęsą, na sprawy, które się rozwijają w Polsce, Ameryka nie może być obojętna. My, jako nowa generacja polityków, musimy rozumieć wszystko i zapobiec nieszczęściu.

Dwanaście lat w polskiej szkole dużo nam pomogło. Nauczyciele dbali nie tylko o to, żebyśmy osiągnęli jak najwyższy poziom w czytaniu i pisanii, ale by wychować nas na ludzi, którzy chcą pomóc ojczyźnie i światu.

Danuta Dudzik

PRZYJAŹŃ

Przez ostatnie 12 lat w polskiej szkole poznaliśmy dużo kolegów i koleżanek. Czasami sprzeczałyśmy się, ale większość żyła w zgodzie.

Mówiąc o sobie – moją najlepszą koleżanką w polskiej szkole była Mariola. Poznałam Mariolę w pierwszej klasie. Od tego czasu byłyśmy razem i nasze koleżeństwo stawało się coraz mocniejsze.

Bardzo dobrze pamiętam chwilę — zdaje mi się, że to było w czwartej klasie – kiedy ja i Mariola obiecałyśmy sobie, że będziemy u siebie nocować. To się zdarzyło dopiero osiem lat później. Nasze przyrzeczenie nie było nadaremne.

Prawdę mówiąc, czuję się bardzo szczęśliwa, że mam

Mariolę za koleżankę. Nie wiem, co bym zrobiła bez Marioli. Bardzo dużo razem przeżyłyśmy; nie tylko w polskiej szkole, ale i w codziennym życiu.

Mam nadzieję, że będziemy koleżankami do końca życia, ale jak się to nie uda, to zawsze będę pamiętała Mariolę i nasze koleżeństwo.

Gosia Osuchowska

ATMOSFERA W POLSKIEJ SZKOLE

Poprzyjeżdźcie do Stanów Zjednoczonych pragnęłam nadal kontynuować naukę języka polskiego, którego uczę się obecnie w sobotniej szkole im. Marii Konopnickiej, słynnej polskiej pisarki.

Jestem dumna, podobnie jak moje koleżanki i koledzy, że mogę tutaj i w tej właśnie szkole uczyć się o swojej ojczyźnie i jej kulturze w ojczystym języku.

W naszej szkole panuje serdeczna atmosfera: nikt nie czuje się tu obco. Wszyscy razem czujemy się jak jedna wielka rodzina. Mimo kilkugodzinnej tylko nauki w szkole sobotniej wszyscy uczniowie starają się aktywnie uczestniczyć w lekcjach i wynieść ze szkoły jak najwięcej.

Nauczyciele własnym przykładem wytrwałej pracy, swym poświęceniem, a nieraz ogromnym wysiłkiem, mobilizują wszystkich do nauki. Pragną przekazać nam jak najwięcej, uczą nas miłości, patriotyzmu i szacunku – po prostu jak być Polakiem, tutaj wśród innych ludzi.

Szczególnie jesteśmy ogromnie wdzięczni swej wychowawczyni, pani Krystynie Troczyńskiej, która wytrwale pracuje z nami od kilku lat, a w tym roku przygotowuje nas do matury. Pani Krystyna ma dla nas czas na wszystko: na wspólne dyskusje, spotkania, oglądanie filmów i czytanie lektur. Nieraz okrada siebie, aby nauczyć nas jak najwięcej i najlepiej. Za to jesteśmy Jej wdzięczni, oddani całym sercem za Jej serce.

Edyta Stańczyk

WSPOMNIENIA

Wrzesień, 1978 rok, my dzieci rozpoczynamy rok szkolny w polskiej szkole im. Marii Konopnickiej. My, małe z klasy pierwszej, wchodzimy do klasy z panią nauczycielką. Siedzimy w ławkach: ręce złożone z uśmiechem na ustach, ponieważ wszyscy się cieszymy, że jesteśmy w szkole.

Wzrastaliśmy razem przez te ostatnie dwanaście lat, ale pierwsze parę lat gubi się we mgle. Mija pierwsze pięć lat i przyjaźń z kolegami i koleżankami się wzmacnia. Uczyliśmy się o królach polskich, geografii, języka polskiego i literatury. Od piątej klasy jesteśmy świadomymi naszego uczęszczania do polskiej szkoły.

Zawsze pozostaną nam w pamięci filmy, które oglądaliśmy, dzień świętego Mikołaja – kiedy zawitał do nas święty Mikołaj z cukierkami; zakończenie roku, wycieczki do kina i do Great America, przerwy i spotkania pozalekcyjne z kolegami i koleżankami.

Smutnych chwil w czasie polskiej szkoły było niewiele, oprócz graduacji z ósmej klasy.

W roku 1986 skończyła się szkoła podstawowa. Z 28-miu uczniów tylko 13-tu zdecydowało się ukończyć gimnazjum.

Pierwsze osiem lat pamiętamy, jak nasi rodzice pędzili nas co sobotę punktualnie na dziewiątą rano do szkoły. W dniu graduacji sami postanowiliśmy ukończyć ostatnie trzy lata. Zrozumieliśmy, że nauka w polskiej szkole pomoże nam na drodze życia.

Szybko przeszło ostatnie parę lat w gimnazjum. Dostaliśmy nową nauczycielkę. Zaczęła się "bitwa z książkami". W krótkim czasie przerobiliśmy literaturę od średniowiecza do Młodej Polski. Czytaliśmy powieści i nowele, oglądaliśmy filmy, pisaliśmy referaty. Na końcu musieliśmy pisać prace maturalne. Przed maturą rozpoczęły się powtórki. Dzień matury – 29 kwietnia 1989 – szybko się zbliżał.

Już w marcu niektórzy się martwili, co będzie dalej po graduacji. Parę dziewczynek zaczęło płakać przez trzy tygodnie wcześniej. Wszystkim było żal, że polska szkoła się kończy; że ta mocna przyjaźń zbudowana przez dwanaście lat, może być zerwana.

Ja sądzę, że nasze dziedzictwo i mocna wiara w nasz naród ciągle będzie nas jednoczyć teraz i w przyszłości. Nie jesteśmy w stanie zatrzymać czasu, odłożyć daty matury, ale zawsze zostaną z nami wspomnienia...

Mariola Kamińska

POLECAMY KSIĄŻKI

HALINA BONIKOWSKIEJ

"Pod Sztandarem z Gwiazd" - \$7.00

"Dziennik Pisany na Wyspie" - \$6.00

"Dzień jak co dzień" - \$5.00

Przy zamówieniu trzech książek - \$15.00

Czek lub Money Order należy kierować:

Halina Bonikowska, Rt. 3, Box 264,
Big Pine Key, FL 33043

Z ALBUMU WSPOMNIEŃ RODZINNYCH



JOANNA MODRZEJEWSKA

Wspomnienia o mojej sławnej Prababce pragnę zacząć od wyjaśnienia koligacji rodzinnych.

Z sześciorga dzieci Marii Konopnickiej, potomstwa doczekał się tylko Jan – ukochany syn Poetki. On również miał sześcioro dzieci – jednego syna i pięć córek, a jedną z nich była moja mama. Prawnuków też była szóstka. Obecnie zostało nas już troje: Jan Bielecki mieszkający w Warszawie, Jacek Konopnicki, który osiadł na stałe w Kanadzie i ja. Ale wróćmy do wspomnień...

Z całego rodzeństwa właśnie moja mama najczęściej miała okazję widywania swojej babci, a tym samym

najwięcej wspomnień o Konopnickiej zachowało się w mamy pamięci. Tymi wspomnieniami i opowieściami o dawno minionych wydarzeniach dzieliła się ze mną często. Od wczesnego dzieciństwa żyłam się z postacią Marii Konopnickiej, takiej jaka zachowała się w pamięci mojej matki. Była i jest dla mnie kimś bliskim, a nie tylko bezosobowym nazwiskiem ze szkolnych lektur i pomnikową sylwetką z historii literatury.

Wspomnienia mamy sięgają pierwszych lat naszego stulecia, kiedy to mieszkała z rodzicami w majątku Przedwojewo pod Ciechanowem. Tam właśnie, w odwiedziny do syna, przyjeżdżała często Maria Konopnicka, i z temi wizytami wiąza się wspomnienia mojej matki. Były to lata, kiedy z dzieci w Przedwojewie była tylko moja mama, gdyż starsze rodzeństwo uczyło się w szkołach poza domem, a młodszych sióstr jeszcze nie było na świecie.

Jaką więc Konopnicką zapamiętała mama?

Z cech zewnętrznych babci najbardziej utkwiły w dziecięcej pamięci dwa szczegóły: dłonie – bardzo ładne, drobne, kobiece, a zarazem dające poczucie siły wewnętrznej i włosy – o pięknym kolorze starego złota z lekkim rudawym odcieniem, układające się w loki, co było szczególnym powodem zachwyty mamy, która – jak to sama określała – zawsze miała włosy proste jak druty. Babcia, mówiła moja matka, roztaczała wokół siebie niepowtarzalny klimat spokoju, miłości i dobroci. Dobroci i współczucia obejmujących swoim ogromem nie tylko ród ludzki. Niechaj jako przykład posłuży tu obrazek powtarzający się wielokrotnie w trakcie wizyt Marii Konopnickiej w Przedwojewie.

Otóż zabierając mamę na długie spacery, Konopnicka kierowała swe kroki nad rzekę, gdzie zwykle okoliczni wieśniacy łowili ryby. Kiedy tylko u którego z nich zauważyła pluszczące w wiaderku ryby, kupowała je natychmiast, płacąc niejednokrotnie więcej niżby należało. Następnie szły szybko w dół rzeki i tu Konopnicka, wypuszczając ryby napowrót do wody, mówiła do mamy: "Zadnemu żywemu stworzeniu, Zosiu, nie wolno robić krzywdy".

Te słowa zapamiętała moja matka do końca życia. Tak samo jak zapamiętała wierszyk, który powstał w czasie jednego z wiosennych spacerów, kiedy to szła z babcią przez pięknie ukwieconą leśną polanę. Konopnicka przystanęła tam w pewnym momencie i zapytała mamę: "A czy ty wiesz, Zosiu, skąd wzięły się tutaj te wszystkie kwiatki?" Mama zaskoczona milczała, wówczas babcia wyjaśniła jej to ułożonym na poczekaniu takim oto wierszykiem:



Domek w Żarnowcu

*"Mówi niania, że w dąbrowie
Chodzą do dnia aniołowie,
A gdzie stąpną nóżką bosą
Tam zakwita kwiat pod rosą.
I gdy tam się w słońcu bawię
Ślad anielski drży na trawie."*

Wierszyk ten nigdy i nigdzie nie był publikowany. Żyje tylko w pamięci naszej rodziny. Nauczyłam się go od mojej mamy, ja nauczyłam moje córki i myślę że tak, przekazywany z pokolenia na pokolenie, przetrwa jeszcze wiele lat.

Również jedynie już tylko w przekazach rodzinnych zachował się ten oto wzruszający czterowiersz Konopnickiej napisany dla przyszłej synowej – młodzianki Jadwigi Brzozowskiej:

*"Duszę co dotąd moją duszą była
Bierzesz dziewczeczko w swe czyste ręce
Jedno Ci tutaj słowo poświecę –
W miłości będzie Twa siła".*

Czterowiersz ten, w formie dedykacji, został umieszczony przez Konopnicką na tomiku Jej poezji ofiarowanym mojej babce w dniu ślubu z Janem Konopnickim. Dla mojej mamy, ten niewielki tomik poezji z własnoręczną dedykacją Konopnickiej, był jedną z najdroższych pamiątek. Niestety, zarówno on, jak i inne rodzinne pamiątki po Marii Konopnickiej, przechowywane pieczołowicie przez mamę, przestały istnieć razem z naszym mieszkaniem w czasie powstania warszawskiego, po kolejnym bombardowaniu w sierpniu 1944 roku. Inne bezcenne pamiątki przepadły w mieszkaniach dwóch sióstr i brata mamy, którzy po inwazji sowieckiej na Polskę, zostali wywiezieni na Syberię, bez możliwości uratowania czegokolwiek z domów.

W latach pięćdziesiątych, latach szalejącego sta-

linizmu, nastąpił kilkunastoletni okres "bojkotowania" Konopnickiej przez czynniki oficjalne, zapewne z powodu zbyt silnie występujących w Jej twórczości akcentów patriotycznych. Po jakimś czasie zaczęto na szczęście ponownie dostrzegać wartości moralne i piękno Jej utworów. Zaczęto powoli przywracać należne im i Autorce miejsce.

Obecnie istnieje w Polsce wiele szkół, przedszkoli, zakładów pracy, noszących imię Marii Konopnickiej i z każdym rokiem ich przybywa. Nosił Jej imię jeden z dużych statków handlowych. M/s Konopnicka pływał pod polską banderą na trasie do Szanghaju przez wiele lat dopóki nie poszedł na zasłużony odpoczynek. Miałam zaszczyt być matką chrzestną tego statku.

W kilkunastu miastach powstały pomniki Marii Konopnickiej. Ostatni z nich został odsłonięty w Krakowie w grudniu 1986 roku.

Jest też w Polsce muzeum Marii Konopnickiej, które powstało z inicjatywy ostatniej córki Poetki – Zofii Mickiewiczowej. Zofia Mickiewiczowa do chwili swej śmierci w 1956 roku mieszkała w Żarnowcu, w dworcu ofiarowanym Konopnickiej przez społeczeństwo w roku 1903. Krótco przed śmiercią Zofia Mickiewiczowa przekazała dworek na rzecz państwa pod warunkiem, iż zostanie tam wkrótce urządzone muzeum poświęcone jej Matce. Po wielu kłopotach, trudnościach i przeszkodach otwarcie muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu nastąpiło w 1963 roku. Jest to niezwykle i bardzo ciekawe muzeum. Prowadzone z wielkim oddaniem i sercem przez państwa Łopatkiewiczów, dostarcza zwiedzającym go licznie turystom, niezapomnianych wrażeń. Kto raz zawita do Żarnowca, będzie pragnął wrócić tam ponownie, gdyż jest to miejsce ze wszech miar godne odwiedzenia w czasie wędrowek po Polsce.

Biały, niewielki dworek, otoczony malwami i położony w pięknym, starym parku tchnie polskością. A przy biurku, na którym obok otwartego rękopisu leżą binokle i pióro Poetki, zda się, siedzi Konopnicka, patrzy na kwitnące w doniczkach fuksje i słucha cykania stojącego opodal, starego zegara.

W części typowo muzealnej, między innymi licznie zgromadzonemi eksponatami, znajdują się dziesiątki listów i adresów hołdowniczych, nadsyłanych Marii Konopnickiej przez rodaków, rozsianych po całym świecie. Wiele z nich pochodzi od różnych organizacji, zrzeszeń i związków Polek i Polaków w Ameryce. Tam też przy dźwiękach "Roty", przeczytać można

pelen jej tekst, zawierający niepublikowaną, mało znaną, a jakże piękną czwartą strofę:

*"Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na Jej cześć
Podnosim czoła dumne.
Odzyska ziemię dziadów – wnuk
Tak nam dopomóż Bóg!"*

Moja Prababcia zmarła we Lwowie i tam została pochowana. Na płycie nagrobnej widnieje napis Jej autorstwa:

*"Proście wy Boga o takie mogiły,
Które też nie chcą, ni skarg, ni żalości
Lecz sercom dają moc czynu, zdrój siły
Na dzień przyszłości"*

Taką właśnie mogiłą, o jakiej mówi Poetka, jest dla Polaków do dziś mieszkających we Lwowie, niewątpliwie grób Konopnickiej na cmentarzu Łyczakowskim. Świadczą o tym niezbitcie zdobiące go zawsze świeże kwiaty, dbałość z jaką jest utrzymywany i obecność tych, których zawsze można tu spotkać.

Był czas, iż chciano pozbawić Lwów tego symbolu polskości. Otóż w latach pięćdziesiątych zwrócił się rząd PRL do Zofii Mickiewiczowej z prośbą o wyrażenie zgody na przewiezienie prochów Marii Konopnickiej ze Lwowa do Polski. Zostało nawet przygotowane już miejsce w Krakowie na Skalce. Zofia Mickiewiczowa, osoba wielkiego ducha i gorąca patriotka, odpisała bez namysłu, iż uważa Lwów za miasto nie mniej polskie niż Kraków, nie widzi więc żadnych powodów dla których należałoby niepokoić prochy Matki, przewożeniem z jednego miejsca w Polsce do drugiego. Nigdy już więcej nie zwrócono się do naszej rodziny z podobną propozycją.

I tak oto do dziś czeka na Poetkę miejsce na Skalce, a Konopnicka, spoczywając na lwowskim cmentarzu, czeka aż napisane przez Nią w czwartej strofie "Roty" słowa: "odzyska ziemię dziadów – wnuk", staną się rzeczywistością. Wówczas nie Ona do Krakowa, ale my powrócimy do Lwowa.

JOANNA MODRZEJEWSKA
prawnuczka Marii Konopnickiej
Chicago, marzec 1989 r.

DLACZEGO MARIA KONOPNICKA?



MARIA KONOPNICKA

Wybór osoby Marii Konopnickiej na "bohaterkę" niniejszego numeru GŁOSU NAUCZYCIELA nie jest przypadkowy. W następnym, 1990 roku, przypada 80-ta rocznica śmierci, a zatem znakomita okazja do bliższego zapoznania się z życiem i twórczością tej największej poetki polskiej.

Maria Konopnicka wzbudzała wśród współczesnych mocne uczucia: jedni nazywali ją "Mickiewiczem w spódnicy", "wieszczką narodową", "poetką ludu" i zachwycali się jej utworami, inni krytykowali za zbytnią przesadę w opisywaniu stosunków społecznych i krzywdy ludzkiej, jeszcze inni próbowali jej doczepić różne ideologie i przekonania polityczne, a ona po prostu nazywała krzywdy i antagonizmy społeczne po imieniu, opisując nędzę chłopów, wolnych najmitów, robotników, dzieci wiejskich i miejskich.

Swym utworom umiała nadać specjalny ton, dzięki któremu stawały się niemal chlebem dla narodu w jego ciężkich chwilach. Posiadała zdumiewającą łatwość porozumiewania się z czytelnikami. Jej utwory, pisane pięknym lirycznym językiem, trafiały do wszystkich warstw społecznych, a zwłaszcza do prostych ludzi.

Jej twórczość, nadzwyczaj zróżnicowana, jeśli idzie o formy literackie, zawiera wiersze, nowele, opowiadania, utwory okolicznościowe pisane na zamówienie, krytyczne studia literackie i poemat epiczny, "Pan Balcer w Brazylii".

Cechowała ją bezgraniczna miłość do ludu i ziemi ojczystej.

W latach 1890 do 1910 dużo podróżowała. Można zaryzykować, stwierdzenie, że więcej czasu spędzała za granicą, niż w kraju, ale to co się działo na Zachodzie, odbierała przez pryzmat spraw polskich.

Była bardzo uczulona na wszelką krzywdę i niesprawiedliwość. Brała udział w wielu akcjach społecznych i narodowych swej epoki, ale zawsze skromnie, nie afiszując się publicznie tym, co robiła. Przykładem takiego postępowania jest sprawa Wrześni. W czasie od listopada 1901 do sierpnia 1902 potrafiła zainteresować społeczeństwa i opinię publiczną krajów zachodnich prześladowaniami pruskimi we Wrześni. Poruszyła opinię publiczną i zorganizowała akcję zbierania podpisów pod listami protestacyjnymi we Włoszech, Francji i Szwajcarii. Zebrała tysiące podpisów, głównie kobiet. Wykorzystywała wszystkie znajomości, aby tylko tej sprawie nadać jak największy rozgłos. Były to lata natężonej germanizacji w zaborze pruskim.

Osobny rozdział twórczości Marii Konopnickiej stanowią wiersze, opowiadania i książki dla dzieci. Wiele z jej wierszy i opowiadań weszło na stałe do polskich czytanek i na listę obowiązkowych lektur szkolnych. Jej zawdzięczamy piękne tłumaczenie książki włoskiego pisarza Amicisa "Serce". Nie ma chyba polskiego domu bez książek dla dzieci pióra Konopnickiej!

Konopnicka znała dobrze kilka języków, m. in. francuski, włoski, rosyjski i niemiecki. Dokonała licznych tłumaczeń, prowadziła korespondencję w obcych językach.

Jej utwory zostały przetłumaczone na 22 języki. Trudno byłoby zliczyć ile setek tysięcy jej książek zostało wydanych w Polsce, bo niemal co roku wychodzą nowe wydania poezji i nowel w najrozmaitszych opracowaniach i układach.

Jej osoba i twórczość wzbudza żywe zainteresowania wśród badaczy literatury polskiej. W ciągu 80-ciu lat od jej śmierci napisano cały szereg biografii, wydrukowano sporą część jej korespondencji. Wciąż jeszcze trwają poszukiwania za różnymi dokumentami i listami. Niektóre są w posiadaniu osób prywatnych, inne spłonęły w Warszawie w czasie powstania w 1944 roku. Jej osoba fascynuje na nowo każde następne pokolenia badaczy i czytelników. Jej poezja wciąż jest żywa, a czasem, zaskakująco aktualna, zwłaszcza w obecnej chwili.

Do wielu z jej wierszy skomponowano muzykę i weszły one na stałe do repertuaru pieśni i piosenek, zwłaszcza dla dzieci. Któż nie zna piosenki "Jadą, jadą dzieci drogą, siostrzyczka i brat i nadziwić się nie mogą, jaki piękny świat!" Do dziś dzieci w przedszkolu i młodszych klasach śpiewają "Pójdziemy w pole w ranny czas, młode traweczki witam was..." Niektóre ballady Konopnickiej pisane na ludową modłę zostały zaadoptowane przez lud wiejski i z nieznacznymi zmianami zapisane przez dialektologów jako anonimowe utwory śpiewane na wsi.

W miarę naszych skromnych możliwości, na podstawie materiałów dostępnych w Chicago, staraliśmy się umieścić w tym numerze minimum wiadomości o życiu Konopnickiej i przedstawić próbki jej twórczości. Gorąco polecamy korzystanie nie tylko z zamieszczonych w GŁOSIE tekstów, ale sięgnięcie po książki o Konopnickiej podane w BIBLIOGRAFII.

BIBLIOGRAFIA składa się z dwóch części. Pierwsza to krótki przegląd utworów Konopnickiej w chronologicznym porządku wydawania namacalny dowód, że jej utwory są wciąż żywe, opracowywane i drukowane. Część druga zawiera zestaw kilku prac o życiu i twórczości poetki. Znajdują się one w Chicagojskiej Bibliotece Publicznej.

Z okazji 80-tej rocznicy śmierci Marii Konopnickiej szkoły mogą ogłosić ROK MARIII KONOPNICKIEJ i urządzić u siebie konkursy recytatorskie poświęcone poezji i prozie poetki. W starszych klasach można przeprowadzić konkursy na najlepsze i najciekawsze wypracowania lub opowiadania na tematy związane z jej osobą. Wiersze można wykorzystać na wszystkich imprezach w ciągu roku szkolnego. Niektóre świetnie nadają się do inscenizacji w klasach, na zbiórkach wuchowych i harcerskich.

HELENA ZIÓŁKOWSKA

BIBLIOGRAFIA

Książki Marii Konopnickiej

Poezje. Opracował Jan Czubek. Warszawa: Gebethner i Wolff (brak roku wydania, prawdopodobnie 1910 lub nieco później) 8 tomów.

Wybór poezji według układu Jadwigi Karłowiczowej. Wstęp dr. Anny Wyczółkowskiej. (Chicago): Związek Polek w Ameryce, 1945, 320p.

Wybór pism. Warszawa: Książka i Wiedza, 1954, 481p.

Wybór pism. Opracował Stanisław Dobrowolski. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1956, 478p.

Nowele. Warszawa: Czytelnik, 1962, 2 tomy.

Poezje. Opracowała Alina Brodzka. Warszawa: Czytelnik, 1963

Wybór poezji. Warszawa: Czytelnik, 1974, 371p.

Linie i dźwięki: poezje Marii Konopnickiej z rysunkami Stanisława Wyspiańskiego. Warszawa: Czytelnik, 1980, 316p.

Imagina. Warszawa: Czytelnik, 1974, 316p.

Miłosierdzie gminy – Community welfare service. Przełożyła Iłona Ralf Suez. Warszawa: Czytelnik, 1982, 59p.

Źródła i inne nowele. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1984, 302p.

Poezje. Warszawa: Czytelnik, 1985, 240p.

Utwory poetyckie. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1988, 460p.

Ludziom i chwilom. Rzeszów: KAW, 1989, 160p.

Piosenka moja. (Płyta) Warszawa: Iskry, 1982.

Książki o Konopnickiej

Baculewski, Jan. **Maria Konopnicka.** Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1978, 439p.

Czapczyński, Tadeusz. **Tułaćże lata Marii Konopnickiej.** Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1957, 149p.

Praca zbiorowa. **Maria Konopnicka – Korespondencja. Tom I.** Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1971, 249p.

Praca zbiorowa: **Konopnicka wśród jej współczesnych: szkice historyczno-literackie.** Warszawa: Czytelnik, 1976, 227p.

Szypowska, Maria. **Konopnicka jakiej nie znamy.** Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965, 636p.

Warneńska, Monika. **Drugie życie Panii Marii.** Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1966, 363p.

MARIA KONOPNICKA

1842 – 1910



A jak ciebie....

A jak ciebie kto zapyta:
Kto ty taki, skąd ty rodem?
Mów, żeś z tego ładu żyta,
Żeś z tych łąk, co pachną miodem;
Mów, że jesteś z takiej chaty,
Co Piastową chatą była,
Żeś z tej ziemi, której kwiaty
Gorzka rosa wykarmiła....

Maria Konopnicka (pseudonim Jan Sawa) to poetka, czołowa przedstawicielka literatury dziecięcej, nowelistka, publicystka, krytyk literacki, tłumaczka. Jej wzruszające wiersze, nowelki i opowiadania są do czasów obecnych włączone w obowiązkową lekturę szkolną. Maria Konopnicka to także wielka patriotka i może właśnie dlatego została ukochana przez ogół

społeczeństwa polskiego za hasło rzucone w "Rocie" –

*"Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!..."*

Maria Konopnicka, z domu Wasiłowska, urodziła się 23 maja 1842 roku w Suwałkach jako jedna z sześciorga dzieci Scholastyki i Józefa Wasiłowskich. Ojciec pochodził z rodziny ziemiańskiej. Posiadał wszechstronne wykształcenie, a z zawodu był prawnikiem. Pracował w Prokuraturze Generalnej w Suwałkach. Po kilku latach rodzice Marii przenoszą się do Kalisza. W Kaliszu wkrótce umiera matka i Józef Wasiłowski staje się jedynym opiekunem i pierwszym nauczycielem swoich dzieci. Po pracy zawodowej spędza z nimi wieczory na rozmowach, na czytaniu przypowieści biblijnych i dzieł literackich polskich i obcych pisarzy, które sam często tłumaczył na język polski. Jak pisze później Konopnicka – "...dom nasz sierocy był prawie zakonnym domem, nie przyjmowano w nim i nie oddawano żadnych wizyt, nie prowadzono żadnych światowych wesołych rozmów, spacerów, na które nas ojciec prowadził, miały za cel zwykły – cmentarz".... O ojcu pisze, że był on człowiekiem nieprzeciętnym, bardzo religijnym, mistykiem prawie, pochłoniętym pracą zawodową i wychowaniem dzieci.

W 1855 ojciec wysłał Marię do szkoły sióstr sakramentek w Warszawie. Prawdopodobnie ze względów materialnych już po roku Maria wraca do ojca. Kontynuuje studia w domu, spędzając wiele czasu na czytaniu, na studiowaniu literatury. Z zapałem uczy się języków obcych

Nastroje patriotyczne domu, jak zresztą większości społeczeństwa w okresie zaborów, były bardzo żywe. Z Syberii, po długim zesłaniu, wraca stryj Ignacy Wasiłowski, zasłużony działacz narodowy. Rozmowy z nim mają duży wpływ na kształtowanie się umysłu Marii. W takiej to atmosferze wychowuje się Maria.

Mając lat 20 wychodzi za mąż za Jarosława Konopnickiego. Zamieszkują w majątku Bronów, koło Łęczycy. W roku 1863 wybucha powstanie styczniowe, w którym ginie brat Marii, student uniwersytetu we Francji.

Przybył on do Polski, by walczyć o niepodległość kraju. Jarosławowi Konopnickiemu grozi aresztowanie za pomoc w powstaniu. Aby tego uniknąć, wyjeżdża z Marią, spodziewającą się dziecka, do Drezn, skąd wracają w roku 1865 po amnestii.

Sytuacja ekonomiczna i polityczna w kraju nie przedstawia się dobrze. Pogarszają się też warunki materialne Konopnickich. Po kilku latach sprzedają Bronów i

przeprowadzają się do mniejszego majątku Gusin, w powiecie tureckim. Maria jest już matką sześciorga dzieci. Niestety, rola pani domu – gospodyni, szlachecko-ziemiański styl życia, zupełnie jej nie odpowiada; zbyt różni się od życia i atmosfery w domu ojca. Ma ona większe ambicje i mimo licznych obowiązków znajduje czas, by pogłębiać swoją wiedzę. Czyta dzieła ówczesnych filozofów obcych. Nawiązuje kontakt z Elizą Orzeszkową, z którą poznały się w Warszawie. Przyjaźń ta przetrwała całe ich życie.

Maria żyje w okresie nowych prądów ideowych, obejmujących coraz szersze kręgi społeczeństwa polskiego, wydobywającego się z przygnębienia po upadku powstania styczniowego. Idee pozytywistów interesują Konopnicką coraz bardziej, a jej wrażliwa natura gorąco te programy i idee przyjmuje. Mieszkając na wsi obserwuje życie chłopów, wolnych od pańszczyzny, ale pozostawionych w głębokim zaco-faniu. W Marii budzi się wielkie współczucie dla biedoty

Jest to okres przełomowy w życiu osobistym Marii. Zaczyna pisać i wysyłać swoje utwory do różnych tygodników. Jej wiersze spotkały się z bardzo przychylnymi, między innymi Henryka Sienkiewicza, recenzjami. Ambicje pisarskie i szybki rozwój intelektu-

alny wpływają na bardzo śmiałą decyzję. Maria zabiera dzieci i wyjeżdża do Warszawy. Zamieszkuje w domu ojca.

Jakże silne musiało być pragnienie poświęcenia się pracy twórczej! Przecież Maria żyje w czasach, w których samodzielne kobiety nie miały łatwego życia. Aby utrzymać sześciorgo dzieci, Maria pracuje, udzielając korepetycji. Warunki życia są ciężkie, zwłaszcza po śmierci ojca. Nie upada jednak na duchu, przeciwnie znajduje czas na pracę twórczą, zarobkową, na pracę w wydawnictwie "Świt". Jej następne poezje – "odezwy" popularizowały idee przemian społecznych. Nazywano Konopnicką "oređowniczką skrzywdzonych". W utworach jej można znaleźć wiele żarliwości, gorczy, żalu, ale też ironii i szyderstwa. Są one oparte na głębokich obserwacjach. Mieszkając na wsi poznała ona dobrze środowisko chłopskie, w mieście zaś odwiedzała nieliczne wtedy instytucje opieki społecznej i więzienia, interesowała się sprawami sądowymi, obserwowała życie codzienne biednych ludzi. Sama żyła w ciężkich warunkach materialnych, rozumiała więc biedę i krzywdę ludzką. W swoich utworach dawała wyraz swoim myślom i wewnętrznym przeżyciom.

Twórczość literacka

Pierwszy tom poezji ukazuje się w roku 1881, a w latach 1883, 1887 zostają wydane następne tomy. Tom pierwszy, zatytułowany "W górach", rozpoczyna się poetyckimi opisami polskiej przyrody, co czyni z niej niezwykłą znajomością i starannością. Na uwagę zasługuje też piękny wiersz "Credo":

*Wierzę w światła potęgę i ducha zdobycze,
Wierzę w cel życia wzniosły, święty, choć daleki,
Wierzę w braterstwo ludów, w hasła tajemnicze,
Które przez wrzawę dziejów wiekom dają wieki.
Wierzę w dobro, co z czołem białym od promieni
Wyleczy kiedyś ziemię z jej ran i z jej cieni...*

*Wierzę w siłę, co stapia czyni i ofiary
Na dni nowych słoneczne, królewskie sztandary.
Wierzę w orli lot ducha, co nigdy nie stoi.....
I "niechaj mi się stanie podług wiary mojej."*

Do specjalnej grupy utworów należy cykl wierszy "Obrazki", kontynuowany w następnych tomach. Autorka przedstawia w nich bardzo realistycznie prawdę o życiu ludzi biednych, tak często zapomnianych przez



Widok z ulicy Zaplecek na ulicę Piekarską na Starym Mieście w Warszawie, gdzie mieszkała Maria Konopnicka



społeczeństwo. Między innymi są to wiersze: "Wolny najmita", "Przed sądem", "Jaś nie doczekał", "Z szopką".

Konopnicka w tych utworach zwraca się do czytelników, aby poruszyć ich uczucia i wzbudzić zainteresowanie nędzą ludzką, wierząc, że przez szerzenie oświaty można wprowadzić zmiany w systemie społecznym.

W wierszu, "Jaś nie doczekał" autorka opisuje ostatnie godziny umierającego chłopca, Jasia, nędzę i bezradność jego ojca, który zastawia swą piłę, jedyne narzędzie pracy, by za otrzymane pieniądze wezwać lekarza. A oto fragment wiersza:

*"... Przyzwał lekarza. Lekarz człowiek młody,
Oświadczył, że tu jest powietrze zgnite,
Że straszna wilgoć ma tutaj siedlisko,
Że dziecku dać trzeba lepsze wygody,
Izbę obszerną, jasną i ogrzaną,
Ciepłe okrycie, a przy tym co rano
Posiłek lekki, pożywny, gorący.
Zapewnił nadto, że jeśli chłopczyzna
Wiosny doczeka, to wzmocni go słońce.
Wreszcie oświadczył, że mróz – trzaskający!
I wyszedł – Ojciec stanął jak zmartwiaty..."*

Poetka kończy wiersz wołaniem i pytaniem:

*"O bracia, czy w nas wcale nie ma winy,
Że słonka Jaś nie doczekał?"*

W drugim i trzecim tomie poezji obok wierszy z cyklu "Obrazki" znajdują się bardzo popularne utwory Konopnickiej należące do grupy liryki ludowej. Źród-

łem ich jest bogata kultura ludowa. Autorka odtwarza w nich świat przeżył ludu wiejskiego, świat jego doznań, odczuć i tęsknot i wielkiego przywiązania do ziemi ojczystej. Liryki te obejmują grupy wierszy pt. "Na fujarce", "Z łąk i pól", "Piosenki i pieśni", "Z chaty" i wiele innych.

Jakże pięknie wyraża się poetka mówiąc słowami dziewczyny:

*"Poszłabym ja na kraj świata,
Jak ten wiatr, co w polu lata,
Jak ten wiatr, co chmury pędzi,
Białe chmury, puch łabędzi,
W ciemną, mroczną dal....
Tylko mi cię żal,
Ty ziemio,
Gdzie kurhany ciche drzemią,
Gdzie się w stepach białą kości,
Gdzie kwiat mdleje od żałości,
Tylko mi cię żal"*
(Piosenki i pieśni)

A jak tu rozwiązać problem, skarży się chłopiec w wierszu z cyklu "Na fujarce":

*"Jakże cię mam brać, dziewczyno,
Jakże cię mam brać,
Kiedy mi cię z białej chaty
Nie chcą ojce dać?"*

"Ludziom i chwilom" to cykl wierszy, z którego pochodzi "Rota" i wiersz pt. "O Wrześni", poświęcony prześladowanym dzieciom.

Znane były Konopnickiej wykupywania ziemi przez Niemców, co zmuszało chłopów polskich do emigracji. W cyklu "Z łąk i pól" znajduje się wiersz:

*"Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmienie:
Sprzedaj chłopie, rolę
Będziesz miał czerwienie!
Zapłacimy chatę,
Zapłacimy pole...
Będziesz miał talarów
Na caluśkim stole!"*

*"Nie sprzedam ci roli...
Weź Niemcze, talary...
Kto ziemię sprzedaje,
Nie naszeż ten wiary!"*

Na temat ten pisze Konopnicka także opowiadanie

pt. "Głupi Franek". Ukoronowaniem opisu polskich chłopów – emigrantów jest wielki poemat pt. "Pan Balcer z Brazylii", wydany w 1910 roku, nad którym Konopnicka pracowała około 20 lat.

Wszystkie utwory Konopnickiej odznaczają się piękną formą, a niektóre wprost urzekają swoją melodyjnością. Nic więc dziwnego, że do wielu jej wierszy Zygmunt Noskowski (1846-1909) skomponował muzykę. W ten sposób powstał popularny śpiewnik dla dzieci i młodzieży.

Pod koniec lat osiemdziesiątych, ze względu na liczne przykrości jakie spotykały Konopnicką ze strony władz carskich (uważano ją za buntowniczkę ludu), oraz ze względu na konieczne leczenie sanatoryjne jednej z córek, pisarka wyjeżdża z kraju do Austrii, skąd robi wycieczki do Niemiec, Francji i Włoch. Wprawdzie boryka się z trudnościami finansowymi, ale nie ustaje w pracy twórczej. Utrzymuje stały kontakt z przyjaciółmi, z prasą i wydawnictwami i stale przysyła swoje utwory do druku. Powstają dalsze tomy poezji – "Italia" (1901) "Nowe pieśni" (1905). Większość z nich to przepiękne utwory poświęcone krajom, w których przebywała. W wielu z nich przebijają się tęsknota za krajem ojczystym. Oto wiersz z cyklu "Na palecie":

Na obczyźnie

*Taką mi wioskę wymaluj w dolinie,
Od zbóż wesołą, a od jodeł smutną....
Niechaj się cała chowa w jarzębinie,
Niech na jej łakach siwe leży płótno,
Niech przez staw ciche rzucają się tęcze,
Rozbite skrzeką, co tryska z wód głębi,
Niech nad nią chmurka trzepoże gołębi,
I puchy kwietne, i nitki pajęczne....
I w takież skiby głębokie puść rolę,
I daj po bruzdach te maczki jaskrawe,
I w sznur wyciągnij nad drogą topole,
I mgłę rzuć srebrną na łąki, na trawę.....*

*.....
I pełne gwarów powietrze zrób ptaszych,
I taki tuman na gór połóż czoło.....
A tylko ludzi zrób – naszych.*

Karlsbad 1894

Oddzielnym działem w twórczości literackiej Konopnickiej są utwory pisane wierszem lub prozą przeznaczone dla dzieci. Między innymi należą do nich: "O Janku Wędrowniczku" (1893), "O krasnoludkach i sierotce Marysi" (1896), "Moja książeczka"

(1889), "Na jagody" (1903). I w tej dziedzinie Maria Konopnicka wykazała wielkie umiejętności pisania i trafiań do wyobraźni dziecka.

W roku 1904 zostaje wydany pod pseudonimem Jana Sawy "Śpiewnik historyczny". Obok słynnej "Roty" znajduje się tam szereg utworów na tematy polityczne. Oprócz bogatego dorobku poezji Konopnicka napisała szereg opowiadań i nowel. Wiele z nich należy do najwybitniejszych arcydzieł literackich XIX wieku. Większość z nich uzyskała wielką popularność wśród czytelników. Należą do nich: "Nasza szkapa", "Pod prawem", "Banasiowa", "Mendel Gdański", "Dym", "Miłosierdzie gminy".



Dom w Suwałkach, w którym urodziła się Maria Konopnicka

Konopnicka ma także duże osiągnięcia w dziedzinie przekładów poezji i prozy pisarzy obcych oraz krytyki literackiej. W roku 1902 Konopnicka wraca do kraju. Kończy wtedy 60 lat. Za swoją twórczość otrzymuje w darze od społeczeństwa polskiego domek z ogrodem w Żarnowcu na Podkarpaciu. Spędza tam ostatnie lata swojego życia. W roku 1909 wyjeżdża jeszcze raz za granicę, tym razem dla ratowania własnego zdrowia. Stan jej pogarsza się, wraca więc do kraju. Jedzie do Lwowa, do sanatorium. Niestety czuje się coraz gorzej. Dnia 8 października w roku 1910 umiera. Zostaje pochowana na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie gdzie spoczywa do dzisiaj.

W dworku w Żarnowcu zostało urządzone muzeum pamiątek po Konopnickiej.

DANUTA SCHNEIDER

LEKCJA DLA KLAS GIMNAZJALNYCH

TEMAT: Obraz wszechświata na podstawie wiersza Marii Konopnickiej "Ponad ziemię".

Wprowadzenie:

Maria Konopnicka (1842-1910), wybitna poetka, zajmuje jedno z czołowych miejsc w literaturze polskiej dziewiętnastego wieku. W swej twórczości przejęła kult nauki, jaki cechował lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte tego wieku.

Poezje Konopnickiej cechuje bezpośredniość odczuwania i świeżość uczuć. Jej utwory posiadają piękną formę oraz badawcze spojrzenie na rzeczywistość.

Twórczość Konopnickiej odznacza się zamiłowaniem do nauk przyrodniczych, dociekaniem rozwiązania zagadki wszechbytu i wszechświata, entuzjazmem dla wiedzy ścisłej. Przykładem tego typu twórczości jest wiersz "Ponad ziemię".

PONAD ZIEMIĘ

*Widzisz, jak ta mleczna droga
Rozciągnięta ręką Boga,
Wskroś się wije przez błękity,
Jako srebrem pas wyszyty?*

*A czy wiesz, że ziemia cała
To też gwiazdka tylko mała,
Taka sama, jak ta złota,
Co w okienko twe migota...*

*Że wśród owych gwiazd tysiąca
Są ogromne jako słońca,
Że ich blask do ziemi leci
Przez niezmiernych ciąg stuleci?*

*Tylko cząstka jest to dzieła,
Które Boża myśl poczęła,
Tylko cząstka Jej Wszechmocy
Świeci z gwiazd wśród cichej nocy.*



58. Maria Konopnicka (1910) — ostatnia fotografia

*Podnieś ku nim jasne oko,
Podnieś serce twe wysoko,
Rozbudź myśl, co jeszcze drzemie,
Ucz się patrzeć ponad Ziemię!*

ĆWICZENIA:

1. Wypisz zdania i wyrazy opisujące wszechświat.
2. Wyszukaj zdania i wyrazy opisujące Boga.
3. Wyjaśnij znaczenie przenośni "Ucz się patrzeć ponad Ziemię".
4. Wybierz fragment tekstu, według którego można namalować ilustrację do wiersza "Ponad ziemię".
5. Jak nazywa się polski uczony, który udowodnił, że ziemia obraca się wokół słońca. Podaj tytuł jego dzieła.

ZADANIE DOMOWE: Przetłumacz fragment utworu Marii Konopnickiej "Ponad ziemię" na język angielski.



W Żarnowcu wzniesiono nowoczesną szkołę jako wyraz holdu oddanego pamięci Marii Konopnickiej. Przy tablicy erekcyjnej stoi Ewa Bielecka, praprawnuczka poetki.

Ogródek

W naszym ogródeczku
Są tam śliczne kwiaty:
Czerwone różyczki
I modre bławaty.

Po sto listków w róży,
A po pięć w bławacie;
Ułożę wiązanke
I zaniosę tacie.
A tata się spyta:
– Gdzie te kwiaty rosną?
– W naszym ogródeczku,
Gdzie je siałam wiosną.

WIOSENNA LEKCJA DLA III KLASY

Temat: Czytanie wierszy o wiosnie Marii Konopnickiej z książki pt. "Co słonko widziało" lub słuchanie nagrania taśmy magnetofonowej.

Cel dydaktyczno-wychowawczy: Miłość do kraju rodzinnego. Ćwiczenia techniki głośnego czytania.

Środki dydaktyczne: Książka, taśma, płyta.

Przebieg lekcji.

1. Słuchanie czytanych lub nagranych wierszy: "O czym ptaszek śpiewa", "Jaskółeczka", "Bocian", "Nasze kwiaty", "Pójdziemy w pole".

2. Krótka analiza treści wierszy ze zwróceniem uwagi na nastrój w nich wyrażony – pogody, nadziei, radości z nadejścia wiosny, miłości do kraju rodzinnego.

3. Indywidualne czytanie wierszy przez uczniów – ciche a następnie głośne. (wybrane wiersze z p.1 nauczyciel napisze na kartkach na maszynie dla każdego ucznia).

4. Objaśnienie niezrozumiałych wyrazów.

5. Zapis wybranego wiersza przez uczniów do zeszytów, np. "Bocian". Narysuj bociana.

6. Zadanie domowe. Naucz się na pamięć wiersza o wiosnie:

Pójdziemy w pole w ranny czas,
Młode traweczki, witam was
Młode traweczki zielone,
Poranną rosą zroszone.

Długoście spały twardym snem
Pod białym śnieżkiem w polu tym
Teraz główeczki wznosicie,
Bo przyszło słońce i życie.

HELENA SULKA
nauczycielka Szkoły im. Marii Konopnickiej
Chicago, IL

Lata 1890-1910 w życiu Marii Konopnickiej to bezustanne podróże po krajach europejskich. Okres ten odznacza się nie tylko bogatą twórczością literacką, ale i ożywioną działalnością społeczną i patriotyczną. Przez cały ten czas utrzymywała żywe kontakty z krajem, pilnie śledziła wydarzenia w ojczyźnie, spędzając równocześnie wiele czasu na szukaniu kontaktów z polskimi emigrantami. Odwiedzała ich organizacje; brała żywy udział w różnych spotkaniach, konferencjach i zjazdach, na których czytała swoje wiersze i wygłaszała przemówienia; organizowała akcje przeciwko represyjnej działalności zaborców i na rzecz pokrzywdzonych w kraju, informowała redakcje pism europejskich o wydarzeniach w Polsce. Z jej zainteresowań emigrantami polskimi do Brazylii wyrósł "Pan Balcer w Brazylii", nad którym pracowała, co prawda z przerwami, około 20 lat.

Myśl o Polsce nigdy jej nie opuszczała. Znajdowała czas na przeprowadzenie

akcji o charakterze międzynarodowym. Do takich należy akcja wysyłania listów-odezw do kobiet europejskich, aby protestowały przeciwko wydarzeniom we Wrześni (lata 1901-1902), gdzie władze pruskie zmuszały dzieci do nauki religii i odmawiania modlitwy w języku niemieckim.

Inne akcje to zbiórki pieniężne na rzecz głodujących robotników i na dzieci więźniów politycznych. Organizowała też zbiórkę na zakup "podkajdanków" (rodzaj skórzanych opasek na kostki u nóg), aby złagodzić ból skazańców pracujących w kajdanach w kopalniach i więzieniach rosyjskich.

W swoich podróżach Pani Maria nigdy nie dotarła do Stanów Zjednoczonych, ale zawędrowały tam jej utwory, a ówczesna prasa polonijna przekazywała informacje o jej działalności. Jej twórczość była jednakowo zrozumiała dla ludu w Polsce i na emigracji. Emigrantom pomagała w ugruntowaniu patriotyzmu i ożywieniu duchowym, łagodziła tęsknotę za krajem. Ze szczególną siłą oddziaływała na ich myśli i uczucia, wywierając trwały wpływ na kształtowanie się ich świadomości

społecznej i narodowej oraz na rozwój ich życia kulturalnego.

Pierwsze kontakty z poetką nawiązał Związek Polek w Ameryce, organizacja kobieca założona przez grupę polskich emigrantek w 1893 r. w Chicago. W 1902 roku, z okazji 25-lecia pracy pisarskiej Marii Konopnickiej, Wydział Oświaty Związku Polek wysłał do poetki list informujący o celach i działalności tej organizacji, zakończony serdecznymi życzeniami: "Żyj nam długo, Poetko, i karm dusze nasze słowami Twojej poezji, które wnikają do głębi serc naszych." 22 października 1902 Związek Polek zorganizował uroczysty obchód jubileuszowy w Chicago ku czci Konopnickiej. Podobna uroczystość odbyła się w Pittsburgu, w stanie Pensylwania oraz w innych skupiskach polonijnych.

W czerwcu 1903 roku, IV Sejm Związku Polek w Ameryce przyznał poetce godność honorowej członkini tej organizacji. Została pierwszą honorową członkinią Związku.

Stała na czele listy, do której dołączyły później inne zasłużone Polki: Eliza Orzeszkowa, Helena Modrzejewska, Helena Paderewska, Maria Curie-Skłodowska i Maria Rodziewiczówna.

Po otrzymaniu honorowego członkostwa Związku Polek Konopnicka poczuwa się do bliższej współpracy z "Amerykankami". Aby zapoznać członkinie Związku z twórczością innych polskich pisarek, zaprasza je do wzięcia udziału w obchodzie 40-lecia pracy pisarskiej Elizy Orzeszkowej, do Warszawy. Związkowczynie nie mogły przyjechać, ale poprosiły swoją honorową członkinie, aby je reprezentowała na jubileuszu. Konopnicka prośbę spełniła, wygłaszając przemówienie "Bądźmy jednością". Przemówienie to było potem czytane i dyskutowane na wielu posiedzeniach Związku w Ameryce. Dalszym dowodem pamięci o Związku jest wiersz "Na rozwinięcie sztandaru Grupy 24 Związku Polek w Ameryce", napisane we wrześniu 1907 roku. Grupa 24 nosiła nazwę "Towarzystwo Marii Konopnickiej".

HONOROWA CZŁONKINI EMIGRACJI

PIEŚŃ

*Witaj, sztabarże ojczysteġ chwałę,
Zawitaj, orle nasz miły!
Oto nam skrzydła twoje powiały
Znakiem jedności i siły.*

*Garść my tułaczy na obcej ziemi,
Z dała od domu i rodu,
Zawsze my jednak byli wiernymi
Polsce i hasłom narodu.*

*Dziś pod rozwitym w słońcu sztabarem
W hufiec zewrzymy się śmiały,
Gdy nas powoła przymierzem starym
Ojczysty Orzeł nasz biały.*

*A nasze boje – walka z ciemnotą,
Z hańbiącym jarzmem niewoli;
A nasza droga – w jutrenkę złotą,
Co ludy wolne zespoli.*

*Łączymy serca i dłonie,
Zbrataną stoim drużyną:
Niech nasze Orły, Pogonie,
Z pieśnią ku niebu popłyną!*

*Cześć ci, sztabarże ojczysteġ chwałę!
Cześć tobie, Orle nasz miły!
Oby nam skrzydła twoje powiały
Godłem jedności i siły!*

Nie mogła Konopnicka spełnić innej prośby, by reprezentować Związek Polek na pogrzebie Heleny Modrzejewskiej w Krakowie w 1909 roku. Nie pozwolił jej na to stan zdrowia. Ale wysłała list do Związku, w którym pisała: "... Za balkonu więc tylko widziałam pogrzeb ten i wieniec uwity z imion Waszych, Drogie Rodaczki, niesiony przed trumną, w delegacjach, przy dźwiękach owego Szopenowskiego (marsza) żałobnego, na które żadne polskie serce nieczułe być nie może".

W maju 1910 roku w Waszyngtonie planowano odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego. W uroczystości tej mieli wziąć udział liczni przedstawiciele rządu amerykańskiego włącznie z prezydentem i wice-prezydentem, ambasadorzy obcych państw i wiele znanych osobistości. Wykorzystując tę okazję,

Polonia amerykańska zorganizowała Kongres Narodowy Polski. Na Kongres zaproszono również rodaków z Polski. Na początku długiej listy widniało nazwisko Konopnickiej. Warunki polityczne i ekonomiczne nie pozwoliły wszystkim na przybycie, przystali więc swoje referaty, przemówienia, życzenia i telegramy. Konopnicka też przysłała list, w którym pisze, że jej stan zdrowia pogorszył się tak bardzo, że nie może napisać "nic większego", ale obiecuje napisać "jakieś słowo". Tym "słowem" jest wiersz "Budujmy miłej ojczyźnie dom", wysłany z Nicei we Francji 30 kwietnia 1910 roku. Wiersz ten, prawdopodobnie ostatni utwór poetki, znajduje się w księdze pamiątkowej Kongresu Polskiego w Waszyngtonie.

W sierpniu 1910 roku, na odsłonięcie Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, przyjechała do Polski delegacja Związku Polek w Ameryce. Jedną z delegatek, późniejsza prezeska, Honorata Wołowska odwiedziła Konopnicką w Żamowcu, wręczając jej odznakę i dyplom od Związku. Zaproponowała jej wtedy wyjazd do Ameryki w celu zebrania materiałów o emigrantach w Ameryce i napisania o niej dzieła na podobieństwo "Pana Balcera w Brazylii". Konopnicka odniosła się do tego projektu z wielkim entuzjazmem.

Niestety, nie spełniło się jej ostatnie marzenie. Zmarła w październiku tego samego roku.

W 1902 roku, jubileuszowym roku Konopnickiej, powstała pierwsza grupa Związku Polek w Ameryce, która przyjęła nazwę "Towarzystwo Marii Konopnickiej". W ciągu następnych kilkudziesięciu lat liczne grupy Związku w innych miastach przybrały tę samą nazwę. Większość z nich przetrwała do dziś.

Każda nowa fala emigrantów polskich przybywająca do Stanów Zjednoczonych czci pamięć poetki poprzez nadawanie jej imienia towarzystwom, klubom i polskim szkołom. Znamy przynajmniej dwie polskie szkoły sobotnie im. Marii Konopnickiej – w Brooklynie, w stanie Nowy Jork i w Chicago, w stanie Illinois. A może jest ich więcej?

Imię honorowej członkini emigracji, honorowej członkini Związku Polek w Ameryce, imię polskiej poetki i pisarki – Marii Konopnickiej mocno wrosło w serca amerykańskiej Polonii.

**DANUTA SCHNEIDER
HELENA ZIÓŁKOWSKA**

NIE RZUCIM ZIEMI..

"Rota" zajmuje specjalne miejsce w twórczości Marii Konopnickiej i w sercach Polaków na całym świecie. Została napisana w 1907/1908 roku i wydrukowana w czasopiśmie "Przodownica", nie wzbudzając większego zainteresowania. Patriotycznym "przebojem" czyli hymnem została w roku 1910, kiedy została wykonana po raz pierwszy jako "Hymn grunwaldzki". Muzykę do niej skomponował Feliks Nowowiejski.

Rok 1910 Polacy pod zaborami obchodzili jako Rok Grunwaldzki, była to bowiem 500-letnia rocznica bitwy pod Grunwaldem, gdzie polskie i litewskie wojska pod dowództwem króla Władysława Jagielly pokonały Krzyżaków. Z okazji tej rocznicy, na Plantach w Krakowie odsłonięto pomnik ku czci zwycięstwa pod Grunwaldem. Pomnik ufundował Ignacy Paderewski. Była to uroczystość, na którą zjechali Polacy ze wszystkich zaborów. "Hymn Grunwaldzki" zrobił na wszystkich ogromne wrażenie.

Popularna wersja "Roty" składa się z trzech zwrotek, chociaż często można spotkać dodatkowe, napisane przez różne osoby na specjalne okazje. Jedną z takich ekstra zwrotek wydrukowano w książce "Treasured Polish songs with English Translations", wydanej w Minneapolis, Minnesota przez Polanie Publishing Company w 1953 roku. Oto ona:

*"Przetrwamy zlego losu dni
Duch nasz się zeń wyzwoli
A z naszych ofiar, trudu, krwi
Powstanie mściciel doli,
W złoty wolności zagrzmie róg –
Tak nam dopomóż Bóg!"*

Istnieje czwarta zwrotka, napisana przez Marię Konopnicką i przekazana ustnie w rodzinie Konopnickich. Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA otrzymała ją od Joanny Modrzejewskiej, prawnuczki Marii Konopnickiej.

"Rota" zrobiła wspaniałą karierę. Obok Mazurka Dąbrowskiego i "Boże coś Polskę", była i jest najczęściej wykonywaną pieśnią na uroczystych, patriotycznych imprezach w Polsce i na emigracji.

Każde pokolenie Polaków przeżywa i rozumie inaczej treść "Roty", wkłada w jej wykonanie swoje własne uczucia i przeżycia. Dla naszego pokolenia

słowa: "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, Nie damy pogrześć mowy" – znaczą przekazanie najlepszych wartości kultury polskiej i znajomości języka polskiego następnym pokoleniom.

HELENA ZIÓLKOWSKA

ROTA

Tekst popularnie przyjęty dzisiaj wraz ze zwrotką podaną przez prawnuczkę Marii Konopnickiej, Joannę Modrzejewską:

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy,
Nie damy, by nas zniemczył wróg...
– Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...
– Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił.
Oreźny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił,
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg...
– Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na Jej cześć
Podnosim czoła dumne.
Odzyska ziemię dziadów – wnuk
– Tak nam dopomóż Bóg!

Na znak Gromniczek

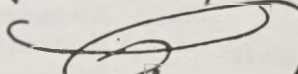
Nota

Nie pamięć mamy, choć nasz wód
Nie dany prognozę naszą,
Polski nasz naród, polski był.
Kwilewski czerpł piastów
Nie dany, by nas zwyciężył
- Tak nam przypomni Bóg!

Do ławci szlachty kłopotliwej
Bronie ludzkiej Anka
Aż do wojny w proch. w pył.
Kryjacho. kamienisko
Tęskni nam ludzie kaidy
- Tak nam przypomni Bóg!

Nie ludzie Niemiec płaci nam
I drze nam gromnicę!
Ogryz sercem kufca nas,
Duch ludzki nam kłamanie.

Bóg dany, gdy zagrozi nam
- Tak nam przypomni Bóg!


Henryk Knapczyk

Rękopis Roty

HYMN OF 1910

Z książki "Treasured Polish Songs
with English Translations", p.47

Rota

One of the most popular patriotic hymns in Poland written in 1910 for the occasion of unveiling of the Krakow monument, commemorating the victory at Grunwald in 1410 by the Polish Lithuanian forces over the Knights of the German Order.

Jedna z najbardziej rozpowszechnionych w całej Polsce pieśni; oddaje ona wiernie uczucia nasze w odwiecznej walce narodu z drapieżnym i złym sąsiadem. Autorka słów, Maria Konopnicka; muzyka Feliksa Nowowiejskiego. „Rota” wykonano po raz pierwszy w r. 1910 przy okazji odsłonięcia w Krakowie pomnika grunwaldzkiego, ufundowanego przez Józefa Ignacego Paderewskiego.

MARIA KONOPNICKA

English version by Sister Maria Liguoria, H. F. N.

P. NOWOWIEJSKI

Arr. by Adam Harasowski

mf **Maestoso**

1. We'll hold our land, our fa-ther's land, We'll keep a-live our tongue,
1. Nie rzu-cim zie-mi skąd nasz ród! Nie da-my po-grześć mo-wy!

We, Po-lish na-tion, gal-lant race, Re-nowned in po-em and song,
Pol-ski my na-ród, Pol-ski lud, Kró-lew-ski szczep pia-sto-wy,

We'll keep our precious, ho-ly sod, Do help us now, O God, Do help us now, O God!
Nie da-my by nas gne-bił wróg, Tak nam do-po-móż Bóg! Tak nam do-po-móż Bóg!

2. Our children shall not German be,
This is a Polish land;
Valiant divisions will soon form,
The spirit will command.
We'll keep our precious, holy sod,
Do help us now, O God! :
3. With dauntless spirit, to the last,
Who will defend our own,
Until there falls the Teuton foe
In sorrow and in groan.
We'll keep our precious holy sod
Do help us now, O God! :
4. We'll persevere unto the end,
We'll means and ways devise,
And from our tears, and toil and blood
See an avenger rise,
Blessing with freedom our dear sod,
Do help us now, O God! :

2. Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz
Ni dzieci nam germaniż,
Orężny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmaniż.
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg --
Tak nam dopomóż Bóg! :
3. Do krwi ostatniej kropli żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha:
Twierdzą nam będzie każdy próg --
Tak nam dopomóż Bóg! :
4. Przetrwamy złego losu dni
Duch nasz się zeń wyzwoli
A z naszych ofiar, trudu, krwi,
Powstanie mściciel doli,
Wzłoty wolności zagrzmi róg --
Tak nam dopomóż Bóg! :



wiersze
M KONOPNICKIEJ

Czytała babcia, czytała mama, poczytaj i Ty

Czy to bajka, czy nie bajka,
Myślcie sobie, jak tam chcecie.
A ja przecież wam powiadam:
Krasnoludki są na świecie.

Naród wielce osobliwy.
Drobny – niby ziarnka w bani:
Jeśli któryś z was nie wierzy
Niech zapyta starej niani.

Maria Konopnicka

W górach, w jamach, pod kamykiem,
Na zapiecku czy w komorze
Siedzą sobie Krasnoludki
W byle jakiej mysiej norze.

Pod kominem czy pod progiem –
Wszędzie ich napotkać można:
Czasem który za kucharkę
Poobraca pieczeń z różną...

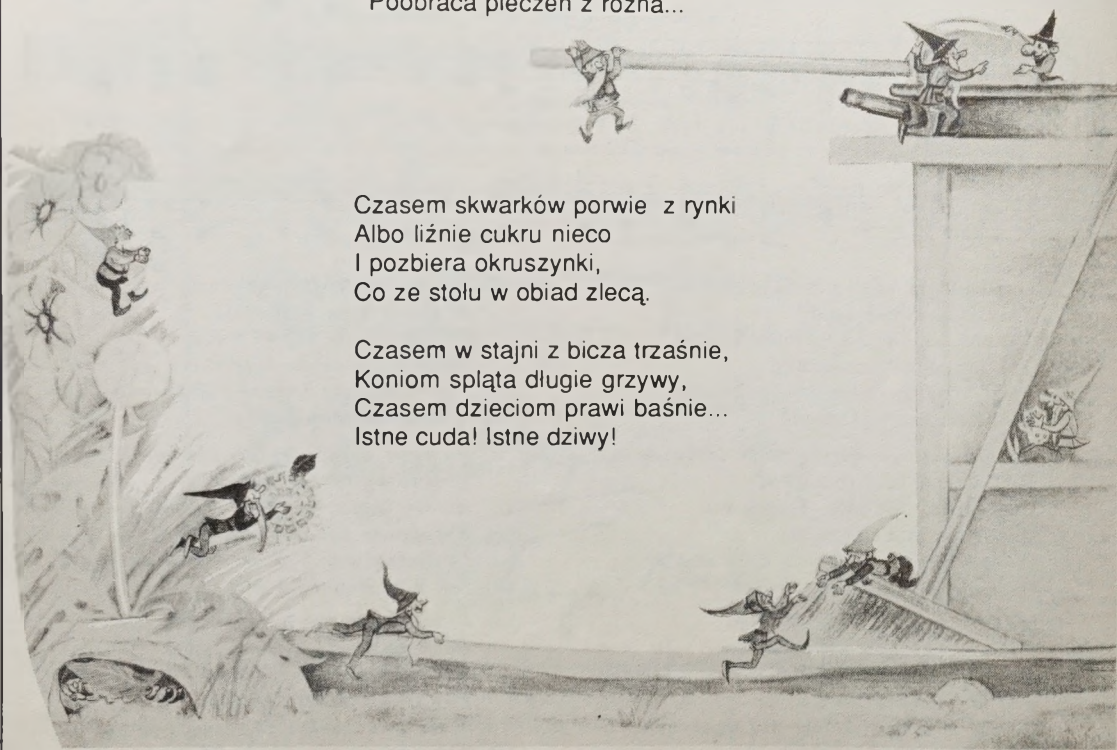
Gdzie chce – wejdzie, co chce
– zrobi,

Jak cień chyżo, jak cień cicho,
Nie odżegnać się od niego,
Takie sprytne małe lichy!

Zresztą myślcie, jako chcecie,
Czy kto chwali, czy kto gani,
Krasnoludki są na świecie!
Spytajcie się tylko niani.

Czasem skwarków porwie z rynki
Albo liżnie cukru nieco
I pozbiera okruszynki,
Co ze stołu w obiad zleca.

Czasem w stajni z bicza trzaśnie,
Koniom spleta długie grzywy,
Czasem dzieciom prawi baśnie...
Istne cuda! Istne dziwy!





PRANIE

Pucu! pucu! chlastu! chlastu
Nie mam rączek jedenastu,
Tylko dwie mam rączki małe,
Lecz do prania doskonałe.

Umiem w cebrzyk wody nalać,
Umiem wyprać... no... i zwałać.
Z mydła zrobię tyle piany,
Co nasz kucharz ze śmietany.

I wypłuczę, i wykręcę,
Choć mnie dobrze bolą ręce.
Umiem także i krochmalić,
Tylko nie chcę się już chwalić!
A u pani? Jakże dziatki?
Czy też brudzą swe manatki?

– U mnie? Ach! to jeszcze gorzej
Zaraz zdejmuj, co się włoży!
Ja i praczki już nie biore,
Tylko co dzień sama piorę!
Tak to praca zawsze nowa,
Gdy kto lalek się dochowa!

Maria Konopnicka

PARASOL

Wuj parasol sobie sprawił.
Ledwo w kątku go postawił,
Zaraz Julka, Mały Janek
Cap! za niego, smyk! na ganek.
Z ganku w ogród i przez pola
Het, używać parasola!
Idą pełni animuszu:
Janek, zamiast w kapeluszu,
W barankowej ojca czapce,
Do wiatraka pana Mola!...
A wuj szuka parasola.

Już w ogrodzie żabka mała
Spod krzaczka ich przestrzegala:
– Deszcz, deszcz idzie! Deszcz, deszcz leci!
Więc do domu wracać, dzieci!
Mała żabka, ta, na czasie,
Jak ekonom stary zna się
I jak krzyknie: – Deszcz! – to hola!
Trza tęgiego parasola!

Lecz kompania nasza miła
Wcale żabce nie wierzyła.
– Niech tam wola! Niech tam skrzeczy!
Taka żaba!... wielkie rzeczy!
Co nam wracać za niewola!
Czy nie mamy parasola?

Wtem się wichur zerwie srogi.
Dzieci w krzyk i dalej w nogi...
Szumią trawy, gną się drzewa,
To już nie deszcz, to ulewa;
A najgorsza teraz doła
Nieszczęsnego parasola.

W górę gną się jego żebra,
Deszcz nań chlusta jakby z cebra,
Pękł materiał... Aż pod chmury
Wzniósł parasol pęd wichury.
Darmo dzieci krzyczą: – Hola!
Łapaj! trzymaj parasola!

Nie wiem, jak się to skończyło,
Lecz podobno niezbyt miło;
Żabki o tym może wiedzą,
Co pod grzybkiem sobie siedzą;
– Prosim państwa, jeśli wola,
Do naszego parasola!

Maria Konopnicka





W OGRODZIE

Pójdź, laleczko, do ogrodu,
Słońko cudnie dziś przygrzewa!
Znać i kochać trzeba z młodu
Nasze kwiaty, nasze drzewa!

To jest, widzisz, śliczna róża,
Masz, powąchaj! Hop do góry!
Jak urośniesz będziesz duża,
To dostaniesz kwiatek który.

Tutaj pod nią stokroć świeci
I fijołki patrzą z trawki,
Bardzo brzydko, kiedy dzieci
Depcą kwiaty dla zabawki!

One wszystkie czują, żyją,
A ten zapach – to ich dusza.
Taką łapkę zaraz biją,
Co to każdy kwiatek rusza.

Patrz tu rosną tulipany,
A tam znów narcyzy kwitną,
A tu bratek główkę wznosi,
Główkę śliczną, aksamitną.

Dalej w sadzie jabłoń stoi
Stoją grusze w białym kwiecie,
Nasza wiosna je tak stroi,
Najpiękniejsza wiosna w świecie.

Zapamiętaj dobrze sobie,
Na co patrzysz, lalko miła,
Żebyś mi też potem w mieście
Wstydu kiedy nie zrobiła!

– A co też tam na wsi rośnie? –
Za powrotem kto zapyta;
A tu panna palec w buzię
I nic nie wie... Wstyd i kwita!

Maria Konopnicka

ŻABKA HELUSI

Nikt mnie o tym nie przekona
I nikomu nie uwierzę,
Że ta żabka, ta zielona,
To jest szpetne, brzydkie zwierzę.

Proszę tylko patrzeć z bliska:
Sukieneczka na niej biała,
Tak w porannym słonku błyska,
Jakby w perły szyta cała.

Wierzchem płaszczyk zieloniutki,
Jak ten listek, jak ta trawa,
I zielone mają butki
Nóżka lewa, nóż ka prawa.

Główkę takież kaptur kryje,
Ciemne prążki po kapturze,
Prawda, oczy ma przyduże
I przygrubą nieco szyję.

Ale za to, jak daleko
Wypatrzy tę chmurkę małą,
Którą morze letnią spieką
Na ochłodę nam posłało!

A jak głośno, skryta w krzaki,
"Dżdżu! Dżdżu!" woła podczas suszy,
Choć świergocą wszystkie ptaki,
Ona wszystkie je zagluszy!

Alboż robi jakie szkody?
Psuje kwiaty? Niszczy sady?
Wszak jej starczy trochę wody,
Małe muszki i owady.

Poza tym... Nie wiem tego pewnie,
Lecz mi niania raz mówiła
O prześlicznej tej królownie,
Co zaklęta w żabkę była.

Cudnej główki, rączek, lica
Nic nie widać, ani trocha...
Zaklęła ją czarownica,
Czarownica, zła macocha!

I w postaci tej musiała
Siedem lat czekać dziewica,
Aż ją trafi złota strzala,
Złota strzala królewica.

Dopieroż ją wypuściła
Z owej skórki jęcza baba
I królową potem była
Ta zaklęta pierwszej żaba.

Czy to prawda, czy ta sobie...
Tego nie wiem już na pewno,
Zawszeć boskie to stworzenie,
Chociaż nie jest i królowną.

Maria Konopnicka





ZŁA ZIMA

Hu! hu! ha! Nasza zima zła!
Szczypie w nosy, szczypie w uszy,
Mroźnym śniegiem w oczy prószy,
Wichrem w polu gna!
Nasza zima zła!

Hu! hu! ha! Nasza zima zła!
Plachta na niej długa, biała,
W rękę gałąź oszroniała,
A na plecach drwa...
Nasza zima zła!

Hu! hu! ha! Nasza zima zła!
A my jej się nie boimy,
Dalej śnieżkiem w plecy zimy,
Niech pamiątkę ma!
Nasza zima zła!

Maria Konopnicka

O WIRZEŚNI

Tam od Gniezna i od Warty
Biją glosy w świat otwarty,
Biją glosy, ziemia jęczy:
— Prusak mężczy polskie dziecił

Za ten pacierz w własnej mowie,
Co ją zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
— Prusak mężczy polskie dziecił

Wstał na gnieździe Orzeł biały,
Pióra mu się w blask rozwiały...
Gdzieś do Boga z skargą leci...
— Prusak mężczy polskie dziecił

Zbudziły się prochy Piasta,
Wstał król, berło mu urasta,
Skoń w koronie jasnej świeci,
Bronić idzie polskie dziecił...

BUDUJMY MIŁEJ OJCZYŹNIE DOM...

Budujmy milej ojczyźnie dom,
Wolności dom i siły;
Każda pierś bratnia — granitu złom,
Z jednej rodzimej bryły.
Każda pierś bratnia — cegła na mur,
Dźwignięty mocą ducha,
A hasło nasze jedności chór,
Co wiarą w jutro bucha.

Niech dnie, co idą z wiecznych dróg
Zluzować czasów wartość,
Przez nasze odrzwia, przez nasz próg
Wstąpią na dziejów kartę.

Od fundamentu aż po szczyt
Otwórzmy światłu wrota,
Niech nam jutrzenny jarzy świt,
Niech wzmaga dech żywota!

Z wzrokiem utkwionym w ona biel,
Co nocy mrok przegania,
Patrzmy, o bracia, w jeden cel,
W cel wielki zmartwychwstańca!
Cokolwiek czynim, czynimy tak,
By przyszłość rosła z pracy;
Polska — to pion nasz i nasz znak:
Budujmy dom, rodacy!

— Zwołajcie mi moje rady,
Niechaj śpieszą do gromady!
Zwołajcie mi moich knieci...
— Prusak mężczy polskie dziecił

Wstańcie siola! Wstańcie grody!
Ruszcie z brzegów Gopla wody!
Bijcie dzwony od Kruszwicy,
Skróś Płastowej mej ziemicy!

Bijcie, dzwony, bijcie serca,
Niech drży Prusak przeniewierca,
Niech po świecie krzyk wasz leci:
— Prusak mężczy polskie dziecił

Niechaj wiara moja stanie,
Niech się skrzyknie zawołanie,
Wiel niechaj lud zanierci...
— Prusak mężczy polskie dziecił...

PIEŚŃ O DOMU

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skróś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koł twe lzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawł bań o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?
Wspomnieniem swym ocala cię?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co glogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleć jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóźl..

NA KUJAWACH

Na Kujawach rżnę skrzypice:
Skoczę w tanek, dziewczę chwycę,
Chwycę dziewczę spoza stoła,
Wykręcę je dookoła.

Dokołuśka widno z nieba,
Dokołuśka bochen chleba,
Dokołuśka talar biały,
Dokołuśka — świat je cały!

Niech ta w podłuż tańczą pany
Z izby za próg — odbijany...
Na Kujawach, chwalić Boga,
Chłop nie przejdzie w tańcu proga!

Na Kujawach, dziewczę moje,
Dzisiaj jedno, jutro dwoje;
Kolem jasne słonko chodził
Na co pojrzy, to zarodził!

Kolem, kolem, popod ściany,
Przez bok pola od sukmany,
Na łbie czapa jak pół stoga,
Wstęga na niej, że — la Boga!

Kolem, kolem, popod ściany!
Trzós rżęsiśto nabijany,
A we trzosiś dukał prawy...
— Jak Kujawy, to Kujawy!

Stara bieda za mną k'sobie,
A ja od sieb' migiem drobię;
Jak się bieda od sieb' ruszy,
Ja znów k'sobie, co mam duszy!

RANKIEM W POLU

Posrebrzało pole rosą,
Chodzi zorza stopką bosą,
Chodzi miedzą, chodzi żytem,
Sieje perły srebrnym sitem.
Zaszczęptały liściem drzewa,
Pierwszą nutkę ptaszę śpiewa,
Dzionek modrą idzie drogą...
— Zresztą nigdzie nic, nikogol!

W sinym jarze wioska drzemie,
Opar kryje łązno ziemie,
Wierzby w strugach wodę piją,
Mgły lekuchną przedzę wiją,
Gaje mówią w głos pacierze,
Ślubną suknię brzoza bierze,
Macierzanki pachną błogo...
— Zresztą nigdzie nic, nikogol!

Chce mnie bieda za czuprynę,
To przykłąknę, to się zwinę,
Na psa urok, stara bieda...
Kto się da, a chłop się nie da!

Coraz głośniejsze huczą basy.
Przeszły czasy, przyjdą czasy!
A i co mi za niewola?
Komu z pola, mnie do pola!

Z prawej nogi, z lewej nogi,
Wszyscy święci na bok z drogi!
Jak Kujawiak się okręci,
Na bok z drogi, wszyscy święci!

Sam Pan Jezus widzi z nieba,
Że nam dzisiaj placu trzeba;
Sam Pan Jezus z nieba zerka,
Jak Kujawiak różnie oberka!

Coraz prędzej Piotr Muzyka
Po skrzypicy ciągnie smyka;
Coraz gibciej dziewczę gnie się,
Jak węgorzek w mokrym lesie.

Na przechybkę, na przegiętkę,
Oj, załapię cię na wędkę;
Na przegiętkę, na przechybkę,
Oj, załapię moją rybkę!

Dokołuśka płot u chaty,
Dokołuśka same braty,
Dokołuśka gniazdo ptasze,
Dokołuśka — wszyscy nasze!

Spód zroszonej ziemi grudki
Wstają jasne niezabudki,
Roztulają złote oczy
U zdrojowych wód przezroczy.

Maczek zbudził się zajączy,
Kropelkami rosy brzęczy,
Za nim bratki jako mogą...
— Zresztą nigdzie nic, nikogol!

Cisza w polu — żeż nie dzwoni,
Pusto w polu — jak na dłoni!
Przejrzyć można w koniec z końca
Złotniejący świat do słońca,
Czysty lazur ponad światem,
Przetykane bloniami kwiatem,
Cienie gruszy ponad drogą...
— Zresztą nigdzie nic, nikogol!

TRZY ŚCIEŻKI IDĄ Z CHATY...

Trzy ścieżki idą z chaty
Na dolę i niedolę..
Ta jedna idzie przed się,
Gdzie orzą pańskie pole,

Ta druga idzie w lewo,
Gdzie biała karczma stoi,
A trzecia na ten cmentarz,
Gdzie leżą wszyscy swoi...

Od znoonej pracy potu
Na jednej stoi rosa;
Na drugiej — z ojca, z matki
Śmieje się dziatwa bosa;
Na trzeciej konik polny
W poranki strzyże parne
I brzoza biała płacze,
I krzyże stoją czarne...

Po drózkach onych chodzą
W siermięgach ludzie bladzi...
A któż mi wskaże taką,
Co w ducha świat prowadzi?...

A JAK POSZEDŁ KRÓL...

A jak poszedł król na wojnę,
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote
Na zwycięstwo, na ochotę...

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiały jasne zdroje,
Zaszumiało kłosów pole
Na tęsknotę, na niedolę...

A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopcy.

Szumiały orły chorągwiane,
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy...
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wracał zdrowy...

A jak wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota
I zagrały wszystkie dzwony
Na słoneczne światła strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiały drzewa w dali,
Dzwoniły mu przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liliowe...

A CZEMUŻ WY, CHŁODNE ROSY...

A czemuż wy, chłodne rosy,
Padacie,
Gdym ja nagi, gdym ja bosy,
Głód w chacie?...
Czy nie dosyć, że człek płacze
Na ziemi?
Co ta nocka sypie łzami
Srebrnemi?

Oj, żebym ja poszedł ino
Przez pole
I policzył łzy, co płyną
Na rolę..
Strach by było z tego siewu
Zać żniwo,
Boby snopy były krwawe
Na dziwo!

Przyjdzie słońko na niebiosy
Wschodzące
I wypije bujne rosy
Na łące..
Ale żeby wyschło naszych
Łącz morze,
Chyba cały świat zapalisz,
Mój Boże!

IMAGINA

PIEŚŃ I

(fragment)

Na co się przyda cała mądrość świata,
Co atramentem zalewa ci duszę,
Jeżeli na kształt znikomego kwiatu
Serce two, więdąc w śmiertelnej posusze,
W piersiach się nie rwie, nie drży, nie kołata?
Jeśli spleśniałe Tacyty, Liwiusze
Nawet ci tyle nie dadzą ochłody,
Co kropla rosy, łza lub kropla wody?

Toga i biret, i cały rynsztunek
Uczonych mężów — zapewne — nie plewa;
Lecz jakże blądzi ten, kto swój rachunek
Z szczęściem przez dyplom zrównać się spodziewa!
Wszak nim druk nastał, był już — pocałunek,
A przed Nestorem jeszcze żyła — Ewa,
I nim Justynian prawa swoje spisał,
Na piersiach róży motyl się kołysał.
.....

CHODZIŁY TU NIEMCE...

Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmienne:
„Sprzedaj, chłopie, rolę,
Będziesz miał czerwienie!
Zapłacimy chatę,
Zapłacimy pole...
Będziesz miał talarów
Na całuskim stole!”
— A mój Niemcze miły,
Idźże, kędy raczysz,
Ale mojej roli
Równie nie obaczysz!
Schowaj se czerwienie
I białe talary...
Kto sprzedaje ziemię,
Nie naszej ten wiary!
Bogatyś ty, Niemcze,
I trzós twój chędogi,
Ale na tę ziemię
Jeszcześ za ubogi!

Pójdą twe talary
Za rolę, za płoty;
A kto mi zapłaci
Ten miesiączek złoty?

A kto mi zapłaci
Za tę jasność bożą,
Co w moje okienko
Idzie z każdą zorzą?

Za ten dach słomiany,
Co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co dzwoni
Iłankiem na pacierze?

Za te lasów szumy,
Za te polne kwiaty,
Za ten krzyż pochyły,
Co mi strzeże chaty?

A kto mi zapłaci
Za te jasne rosy,
Co się srebrem sypią
Na łąki, na wrzose?

Za wiosenny klekot
Naszego bociana?
Za tę pieśń spod lasu:
„Oj dana!... oj dana!...”
A kto mi zapłaci
Za tę modrą wodę?
Za ciepło słoneczne,
Za cichą pogodę?

Za ten piasek biały,
Gdzie się trzpioczą dzieci?
Za tego skowronka,
Co nad głową leci?
Za ten wiatr, co wieje,
Za fujarki granie?

Za tego świerszczyka,
Co tam świerka w ścianie?

Za palmę, co pęka
W kwietniową niedzielę?
Za gruszę tę polną,
Co długi cień ściele?
A kto mi zapłaci
Za słodkość tę miodu,
Co pszczoły ją niosą
Do ula z ogrodu?

Za cmentarz rozkwitły
W głóg dziki, jak sady,
Gdzie leżą w mogiłkach
Ojcowie i dziady?

A toż i mnie tam
Gospody potrzeba,
Gdy Pan Bóg zawoła:
„Chodź, chłopie, do nieba!...”

A toć by mi dzieci
Po nocach tęskniły,
Nie wiedząc, gdzie szukać
Ojcowej mogiły!

Nie sprzedam ci roli...
Weź, Niemcze, talary...
Kto ziemię sprzedaje,
Nie naszej ten wiary!

TRZY ŚCIEŻKI IDĄ Z CHATY...

Trzy ścieżki idą z chaty

Na dół i niedolę...

Ta jedna idzie przed się,

Gdzie orzą pańskie pole,

Ta druga idzie w lewo,

Gdzie biała karczma stoi,

A trzecia na ten cmentarz,

Gdzie leżą wszyscy swoi...

Od znoјnej pracy potu

Na jednej stoi rosa;

Na drugiej — z ojca, z matki

Śmieje się dziatwa bosa;

Na trzeciej konik polny

W poranki strzyże parne

I brzoza biała płacze,

I krzyże stoją czarne...

Po drózkach onych chodzą

W siermięgach ludzie bladzi...

A któż mi wskaże taką,

Co w ducha świat prowadzi?...

A JAK POSZEDŁ KRÓL...

A jak poszedł król na wojnę,

Grały jemu surmy zbrojne,

Grały jemu surmy złote

Na zwycięstwo, na ochotę...

A jak poszedł Stach na boje,

Zaszumiały jasne zdroje,

Zaszumiało kłosów pole

Na tęsknotę, na niedolę...

A na wojnie świszczą kule,

Lud się wali jako snopy,

A najdzielniej biją króle,

A najgęściej giną chłopcy.

Szumią orły chorągwiane,

Skrzypi kędyś krzyż wioskowy...

Stach śmiertelną dostał ranę,

Król na zamek wracał zdrowy...

A jak wjeżdżał w jasne wrota,

Wyszła przeciw zorza złota

I zagrały wszystkie dzwony

Na słoneczne światła strony.

A jak chłopu dół kopali,

Zaszumiały drzewa w dali,

Dzwoniły mu przez dąbrowę

Te dzwoneczki, te liliowe...

A CZEMUŻ WY, CHŁODNE ROSY...

A czemuż wy, chłodne rosy,

Padacie,

Gdym ja nagi, gdym ja bosy,

Głód w chacie?...

Czy nie dosyć, że człek płacze

Na ziemi?

Co ta nocka sypie łzami

Srebrnemi?

Oj, żebym ja poszedł ino

Przez pole

I policzył ły, co płyną

Na rolę...

Strach by było z tego siewu

Żać żniwo,

Boby snopy były krwawe

Na dziwo!

Przyjdzie słońko na niebiosy

Wschodzące

I wypije bujne rosy

Na łące...

Ale żeby wyschło naszych

Łecz morze,

Chyba cały świat zapalisz,

Mój Boże!

IMAGINA

PIEŚŃ I

(fragment)

Na co się przyda cała mądrość świata,

Co atramentem zalewa ci duszę,

Jeżeli na kształt znikomego kwiatu

Serce two, więdnąc w śmiertelnej posusze,

W piersiach się nie rwie, nie drży, nie kółata?

Jeśli spleśniałe Tacyty, Liwiusze

Nawet ci tyle nie dadzą ochłody,

Co kropla rosy, łza lub kropla wody?

Toga i biret, i cały rynsztunek

Uczonych mężów — zapewne — nie plewa;

Lecz jakże błdzi ten, kto swój rachunek

Z szczęściem przez dyplom zrównać się spodziewa!

Wszak nim druk nastał, był już — pocałunek,

A przed Nestorem jeszcze żyła — Ewa,

I nim Justynian prawa swoje spisał,

Na piersiach róży motyl się kołysał.

.

CHODZIŁY TU NIEMCE...

Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmienne:
„Sprzedaj, chłopie, rolę,
Będziesz miał czerwienieć!
Zapłacimy chatę,
Zapłacimy pole...
Będziesz miał talarów
Na caluśkim stole!”

— A mój Niemcze miły,
Idźże, kędy raczysz,
Ale mojej roli
Równo nie obaczysz!
Schowaj se czerwienieć
I białe talary...
Kto sprzedaje ziemię,
Nie naszej ten wiary!

Bogatyś ty, Niemcze,
I trzós twój chędogi,
Ale na tę ziemię
Jeszcześ za ubogil

Pójdą twe talary
Za rolę, za ploty;
A kto mi zapłaci
Ten miesięczek złoty?

A kto mi zapłaci
Za tę jasność bożą,
Co w moje okienko
Idzie z każdą zorzą?

Za ten dach słomiany,
Co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co dzwoni
Rankiem na pacierze?

Za te lasów szumy,
Za te polne kwiaty,
Za ten krzyż pochyły,
Co mi strzeże chaty?

A kto mi zapłaci
Za te jasne rosy,
Co się srebrem sypią
Na łąki, na wrzosy?

Za wiosenny klekot
Naszego bociana?
Za tę pieśń spod lasu:
„Oj dana!... oj dana!...”

A kto mi zapłaci
Za tę modrą wodę?
Za ciepło słoneczne,
Za cichą pogodę?

Za ten piasek biały,
Gdzie się trzpioczą dzieci?
Za tego skowronka,
Co nad głową leci?

Za ten wiatr, co wieje,
Za fujarki granie?

Za tego świerszczyka,
Co tam świerka w ścianie?

Za palmę, co pęka
W kwietniową niedzielę?
Za gruszę tę polną,
Co długi cień ściele?

A kto mi zapłaci
Za słodkość tę miodu,
Co pszczoły ją niosą
Do ula z ogrodu?

Za cmentarz rozkwitły
W głóg dziki, jak sady,
Gdzie leżą w mogiłkach
Ojcowie i dziady?

A toćże i mnie tam
Gospody potrzeba,
Gdy Pan Bóg zawoła:
„Chodź, chłopie, do nieba!...”

A toć by mi dzieci
Po nocach tęskniły,
Nie wiedząc, gdzie szukać
Ojcowej mogiły!

Nie sprzedam ci roli...
Weź, Niemcze, talary...
Kto ziemię sprzedaje,
Nie naszej ten wiary!



WARSZAWIE

Na każdy dzień, na każdy czas
Tyś jest nam domem ducha;
I żywy nam jest każdy twój glaz,
I każdy mówi, słucha...

Mówi tym szeptem, co jest grom,
Skoś ciszy gdy rozbrzmiewa,
Słucha, jak wtórzac naszym łzom,
Wiślana fala śpiewa...

Przeorał bój, przeorał znój
Każdą piędź twojej ziemi,
A my na siew dawali krew,
Kościami ją siali swemi.

Rodzajne ziarna przysuł pył
W serdecznej twojej glebie,
Aż wszędy z tajnych twoich żył
Skoś ciebie i dla ciebie.

Czy wszędy późno czyli wczas,
Czy nocą czy świtanie,
Zawsze ty wiernych znajdziesz nas,
Zawsze przy tobie staniem.

I zbudzi wiernych twoich dzwon,
Nawet zastygłe w grobie;
I buchną serca w jeden ton
Z Wisłą, co śpiewa tobie.

Ty pełna jesteś rodów i gniazd,
Skąd żywe idą moce,
Nad tobą świt wróżebnych gwiazd
I w najczarniejsze noce.



Maria Konopnicka. Rzeźba X. Dunikowskiego

Z TRZYKRÓLOWĄ GWIAZDĄ

Wędrowali Trzej Królowie
Zza dalekich mórz,
Nie wiedzieli, że za nimi
Idą lany zbóż.
Nie wiedzieli, że do szopy
Wszystkie nasze wałą chłopcy
Na tę jasność zórz!

Słucha jeden, słucha drugi,
Skąd tak cudny głos?
A to śpiewa nasz skowronek
Za pobrzękiem kos!
A to nasze lany, grzędy,
Wyśpiewują te koledy
Skróś porannych ros!

Przyszli króle do Betleem,
Aż tu nowy cud!
Pyta Jezus: — „A gdzie chłopcy,
Co tu przyszli z bud?
Gdzie Mazury, Podlasiaki,
Krakowiaki i Ślązaki,
Gdzie mój polski lud?...”

Nie zawstydzi się przed Królmi
Za swe dary chłop,
Nad kadzidło i nad myrę
Panie żytni snop...
A pszenica się migota
Od szczerzego cudniej złota
Pod niebieski strop.

I stanęli wszyscy kołem
Tak, jak wyszli z chat,
I huknęli — „Pochwalony” —
Na całuski świat...
Odhuknęły góry, lasy:
— „Pochwalony po wsze czasy
Bóg nasz i nasz brat!”



PRZEDSTAWIENIE ŚWIĄTECZNE

UŁOŻONE I WYKONANE PRZEZ DZIECI
I MŁODZIEŻ Z DRUŻYNY "PŁOMYKI" Z
POLSKIEJ SZKOŁY IM. ŚW. STANISŁAWA
BISKUPA W OZONE PARK, N.Y.
Pod kierunkiem Jadwigi Chruściel

SCENA 1 — ROK 2200

Osoby: Dziewczynka, Chłopiec, Babcia, Matka,
Ojciec, Robot "Robek"

SCENA 2 — ROK 1985. Pasterka w kościele.

Osoby: Chór dzieci, Dziewczynka, Chłopiec,
Ministranci, Ksiądz

SCENA 3 — ROK 350 w Myra

Osoby: Biedne dzieci, Biskup Mikołaj, Pomocnicy,
Dziewczynka, Chłopiec

SCENA 4 — BETLEJEM

Osoby: Święta Rodzina, Aniołki, Pasterze, Trzej
Królowie, Dziewczynka, Chłopiec

SCENA 5 — POWRÓT DO ROKU 2200

Osoby: Babcia, Dziewczynka, Chłopiec

SCENA 6 —

SCENA 1 — Napis "Rok 2200"

Osoby: Matka, Dziewczynka, Chłopiec siedzą przy
komputerach. Babcia siedzi w fotelu i coś naprawia.

Matka:
Już skończyłam pracę. Jak tylko ojciec przyleci, będzie
kolacja. Zaraz "Robek" nakryje do stołu i przygotuje spis
potraw.

Chłopiec:
Czy ojciec jeszcze ciągle bada te stare domy z dwudziestego
wiku?

Dziewczynka:
Ojciec mówił, że znalazł coś ciekawego w jednym takim
domu; coś czego ludzie dawniej używali.

Matka:
Takich domów już prawie nie ma na ziemi. Te przypadkiem
znaleźli, budując stację rakiet podziemnych.

Dziewczynka:
Ojciec mówił, że znalazł też książkę (odwraca się do Chłopca)
-- wiesz taką, co trzyma się w rękach i przewraca kartki.

Chłopiec:

Oooo, jak to dziwnie, że ktoś musiał patrzeć na litery i składać z nich słowa!

Dziewczynka:

Tak -- teraz to łatwiej, bo tylko trzeba się włączyć do maszyny i ona wpromieniowuje wiedzę do głowy. Inaczej, kto mógłby tyle wiedzy z tysięcy lat zmieścić w książkach i później czytać słowo po słowie! (śmieją się: cha, cha, cha)

Matka:

Ale też teraz nikt nie zajmuje się niczym innym, tylko faktami. Nie ma miejsca na poezję, bajki, fantazje...

Babcia:

Bajki.... bajki.... legendy... Tak, było coś takiego dawniej. Były też opowiadania o ludziach, bo dawniej każdy człowiek był inny -- dobry albo zły, biedny albo bogaty. Dobrzy starali się ratować świat, a zli chcieli zepsuć wszystko. Dlatego postanowiono, że wszyscy ludzie będą tak samo myśleć i postępować.

Chłopiec:

Czy teraz jest lepiej? Wszyscy jesteśmy naprogramowani, że zawsze będziemy współżyć w pokoju.

Dziewczynka:

Ciekawe jednak, dlaczego jedni byli dobrzy, a inni źli? Czy sami wybierali, jakimi chcą być i jak wiedzieli, co wybrać? Od czego się to wszystko zaczęło?

Babcia:

Może wam kiedyś o tym opowiem...

Matka:

Dzieci, rakietą ojca będzie tu za 5 minut. Niech Robek przynosi kolację. Co kto będzie jadł?

Dzieci:

Ja nr. 86. A ja 1082 (Matka naciska guzik i Robek wnosi pudełko -- tubki z jedzeniem.)

Ojciec: (Wchodzi z pudełkiem kartonowym w rękach)

Przywiozłem wam te dziwne rzeczy ze starego domu z dwudziestego wieku. Może Babcia pomoże wam dowiedzieć się jakie miały znaczenie.

(Dzieci zaglądają do pudełka, ale matka woła je na kolację, więc odchodzą.)

SCENA 2:

(Jest tylko Babcia i Dzieci siedzące z pudełkiem.)

Babcia:

Widzę, że nie możecie się doczekać, żeby zobaczyć, co jest w tym pudełku. Ja sama jestem ciekawa. Ano, popatrz-

my. (Otwierają i wyciągają Choineczkę, zawinięty prezent, szopkę i książkę.)

Dzieci: (zdułnione)

Ciekawe, dlaczego ktoś to kiedyś włożył razem do pudełka? Jak to się przechowało 200 lat?

Babcia:

Te wszystkie przedmioty były związane ze specjalnym świętem, jakie kiedyś ludzie obchodzili. Pamiętam, że moja babcia pokazywała mi takie rzeczy, ale już nie pamiętam, co one znaczyły.

Dziewczynka:

A dlaczego teraz nie obchodzimy tych świąt?

Babcia:

Ludzie z czasem zapomnieli, dlaczego święta były i co miały przypominać, trochę z lenistwa, trochę z dobrobytu.

Chłopiec:

Co na przykład znaczy to drzewko? Czy w lesie stały ubrane drzewa?

Dziewczynka: (przegląda książkę)

O, tu jest stary pan, co daje prezenty dzieciom.

Chłopiec:

A czemu w tym domku bez drzwi małe dziecko leży w żłobie i ludzie stoją dookoła?

Dziewczynka:

Dziwnie to wszystko. Czy Babcia coś może znalazła w tej książce i może nam opowie?

Babcia:

Tak, jest tu opisane Boże Narodzenie, ale będziecie musieli wrócić myślą setki lat, żeby zrozumieć, dlaczego to wszystko się stało. Dowiedźcie się też wtedy, jak ludzie uczyli się, co jest dobre.

Dzieci:

Babciu, czy możemy się przenieść w tamte czasy, żeby zobaczyć jak to było? Prosimy!

Babcia:

Tak, ale musicie bardzo się skoncentrować na tym, co czytamy. Usiądźcie prosto i patrzcie na moje usta, a za chwilę będziecie w innych czasach.

Babcia czyta powoli i bardzo wyraźnie): Był wieczór wigilijny tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego piątego roku. Rozpoczęła się pasterka...

SCENA 3: Ksiądz, Ministranci, Chór dzieci, Dziewczynka, Chłopiec.

Chór śpiewa kolędę: "Wśród nocnej ciszy"

Ministrant 1:

Hej, co się pechacie? Kto wy jesteście? Nie wiecie, że to kościół?

Ministrant 2:

Popatrz, jak oni ubrani -- z księżycą spadli?

Chłopiec:

To drzewo tutaj rośnie? (pokazuje na choinkę)

Ministrant 1:

Coś ty głupi, choinki, nigdy nie widziałeś? Przecież to Boże Narodzenie!

Dziewczynka:

A czemu tu tyle ludzi razem siedzi? Nie mogli włączyć się do programu z własnego domu? Dlaczego muszą być tu wszyscy razem?

Ministrant 2:

Ciiiicho, Posłuchaj, co ksiądz czyta...

Ksiądz: czyta Ewangelię:

Ewangelia. Luk. 2, 1-14. W on czas: Cezar August wydał wydykt, aby spisano ludność we wszystkich ziemiach. Tego spisu dokonano, zanim Kwiryniusz został wielkorządcą Syrii. Szli więc wszyscy do spisu, każdy do miasta swego. Wybrał się też i Józef z Galilei, z miasteczka Nazaretu, do Judei, do miasta Dawida, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawidowego, aby się dać wpisać z Marią, posłubioną swą małżonką, która była brzemienna. A gdy tam przebywali, nadeszły dni rozwiązania. I porodziła Syna Swego pierwsorodnego i uwinęła go w pieluszki i złożyła go w żłobie; bo nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tejsze okolicy obozowali pasterze w polu, odbywając straż nocną nad stadem swym. A oto Anioł Pański zjawił się przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła, czym się mocno przerazili. Anioł zaś rzekł do nich: Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem ludu całego: W mieście Dawida narodził się wam dziś Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem. A oto znak dla was: znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w żłobie. Nagle też zjawiły się z Aniołem zastępy wojska niebieskiego, które wielbiły Boga i mówiły: "Chwała Bogu w niebie i na ziemi; pokój ludziom dobrej woli!"

Dzieci (do siebie)

Obchodzą urodziny Boga, który zbawił świat. Czy to może dla Niego były te prezenty w pudełku? Dosyć skromne, muszę powiedzieć...

SCENA 4:

Biskup, Chłopcy-ministranci, gromadka biednych dzieci.

(Dziewczynka i Chłopiec stoją z boku)

Słysząc głos Babczi: "Było to w roku 350, gdy biskup Mikołaj z Myra zawołał swoich ministrantów..."

Ministrant 1: Pewnie znowu będziemy chodzić po ulicach i biednych domach, gdzie są dzieci.

Ministrant 2: Wszyscy w mieście mówią, że biskup Mikołaj to prawdziwy sługa boży.

Ministrant 3: Naucz, że Pan Jezus kazał pomagać ludziom i dzielić się ze wszystkimi.

Ministrant 4: Chodźmy przynieść przygotowane wory z darami. Ale się będą dzieci radować!

(Przynoszą wypchane worki; Biskup otoczony dziećmi rozmawia, głaszcząc je.) Dzieci śpiewają kolędę np. "Jezus malusieńki".

Dziewczynka i Chłopiec stoją z boku i tylko patrzą i uśmiechają się.

SCENA 5:

Szopka Betlejemsk, Pasterze, Trzech Króli, Chłopiec, Dziewczynka, Ludzie.

Dużo ruchu, śpiew, granie, wszyscy zaglądają do szopki.

Dziewczynka:

Co się tu dzieje? Taki ruch, różni ludzie tu przyszli.

Chłopiec:

Wesoło tu, a równocześnie uroczyste. Chodźmy i my bliżej i spytajmy kogo, co się tu dzieje.

Pasterz 1:

Widzicie tę gwiazdę, co świeci prosto nad stajenką? Przyszliśmy tu wszyscy za tą gwiazdą.

Pasterz 2:

Mówią, że ludzie pobudziły głosy jakby z nieba.

Pasterz 3:

Tak, ja słyszałem głos, co mówił, że mamy pójść do Betlejem, bo urodził się król świata.

Chłopiec: (z niedowierzaniem)

To tu jest miejsce, gdzie narodził się Bóg, władca świata?
A gdzie jego pałac, wojsko, dwór, służba?

Dziewczynka:

Widzę tylko rodzinę z małym dzieciątkiem i wygląda, że są bardzo biedni, aż tak mi się dziwnie robi w sercu. Pomóżmy im!

Chłopiec:

O patrz, tam chyba są królowie. Oni na pewno będą wiedzieć, co tu się stało. Panie Królu, przepraszam...

Król 1:

A was skąd przyprowadziła gwiazda?

Dziewczynka:

Z innego świata, o którym nikt już nie pamięta...

Król 2:

Póki ludzkość istnieje, pamięć o narodzeniu Jezusa będzie zawsze na nowo odżywać. Wy zjawiliście się tutaj, żeby zanieść swoim ludziom przypomnienie Bożego Narodzenia.

Chłopiec:

Ale królu, co my mamy powiedzieć? Czytaliśmy, że tu urodził się Bóg, władca świata. Ale nie królom tu się kłaniają, tylko małemu dzieciątku w stajni!

Król 3:

Ten władca nie rządzi królami ani państwami tylko duszami ludzi. To Dzieciątko to jest Nadzieja, jaką Bóg zsyła ludziom. Nie królewski rozkaz będzie kazał ludziom być dobrymi tylko przykład, jaki Jezus da, jak żyć i kochać bliźniego. Nie wojska królewskie wywalczą pokój i sprawiedliwość na ziemi, tylko dobra wola tych, którzy w sercach będą nosić wspomnienie narodzin Bożej Dzieciny.

Król 1:

Co roku o tej porze będą ludzie przychodzić w myślach do Betlejem i wraz z małym Jezuskiem cieszyć się nadzieją nowego życia. Każda dobra myśl i dobry uczynek będzie darem złożonym Bogu.

Dzieci:

A z jakim darem my możemy przyjść dzisiaj?

Król 3:

Z obietnicą, że będziecie przypominać wszystkim o cudzie narodzenia Boga-Człowieka, że Bóg zamieszkał między ludźmi na ziemi, żeby uczyć jak żyć i naśladować Go.

(Wszyscy śpiewają "Bóg się rodzi")

SCENA 6:

Babcia, Dziewczynka, Chłopiec.

Siedzą nad pudełkiem jak w Scenie 1.

Dziewczynka:

O, Babciu, jaką myśmy mieli cudowną podróż -- już teraz wszystko wiemy.

Chłopiec:

Widzieliśmy, jak ludzie podtrzymywali naukę i przypominali tradycje.

Dziewczynka:

Widzieliśmy, jak ludzie podtrzymywali naukę i przypominali tradycje.

Chłopiec:

A ja będę pamiętał słowa Króla, że Bóg rządzi przez serca ludzkie. Od ludzi zależy, jaki będzie świat i czy pozwoli Bogu zapanować nad światem.

Dziewczynka:

O, Babciu! Pójdźmy wszystkim opowiadać o Bożym Narodzeniu!

Razem:

A Tobie dziękujemy, że pomogłaś nam odnaleźć skarb wiary.

KONIEC





LETNIA OBNIŻKA
CEN O 10%

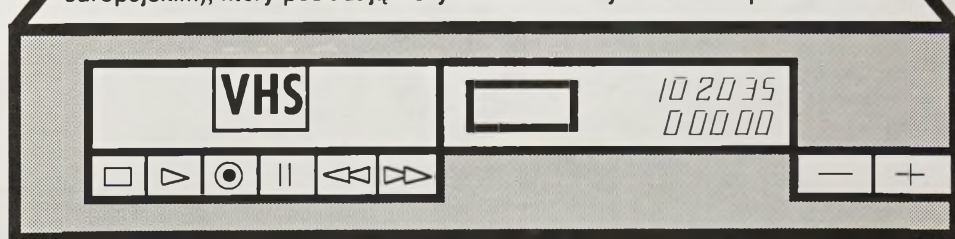
PEKAO TRADING CORPORATION

ZAWIADAMIA, ŻE **TYLKO DO 29 SIERPNI**A PRZYJMUJE ZLECENIA PO OBNIŻONYCH O 10% CENACH NA WSZYSTKIE TOWARY Z OFERTY PEWEXU (Z WYJĄTKIEM LEKARSTW).

Towary, których ceny zostały obniżone są oznaczone w cennikach i katalogach PEKAO symbolami cyfrowymi (np. 24592). Ceny artykułów oznaczonych symbolami literowo-cyfrowymi (np. BT350) pozostają nie zmienione. Wśród wielu atrakcyjnych towarów, których ceny zostały obniżone znajduje się między innymi

MAGNETOWID - 24592 - PANASONIC
CENA **\$395.10**
(przed obniżką \$ 439.00)

Magnetowid ten jest przystosowany do nagrywania i odtwarzania taśm w systemie polskim i zachodnioeuropejskim. Można na nim jednak odtwarzać taśmy nagrane w systemie NTSC (czyli amerykańskim), przy użyciu telewizora w systemie PAL (zachodnioeuropejskim), który posiadają wszystkie telewizory oferowane przez PEKAO.



PRZED PRZEKAZANIEM ZLECENIA NALEŻY KONIECZNIE ZAPOZNAĆ SIĘ U DEALERÓW PEKAO Z NOWYMI CENAMI LUB WE WŁASNYM ZAKRESIE POMNIEJSZYĆ O 10% KWOTĘ PODANĄ W CENNIKU.

KTO CHCE SKORZYSTAĆ Z TEJ OBNIŻKI CEN POWINIEN JAK NAJSZYBCIEJ PRZEKAZAĆ ZLECENIE.

INFORMACJI UDZIELAJĄ I ZLECENIA PRZYJMUJĄ

AUTORYZOWANI PRZEDSTAWICIELE PEKAO

ORAZ

PEKAO TRADING CORPORATION

470 Park Ave. South (róg 32 ulicy) New York, N.Y. 10016 • Tel.: (212) 684-5320 • 333 North Michigan Ave., Chicago, IL 60601 • Tel.: (312) 782-3933
Biura są czynne: od 9-ej rano do 6-ej po południu, w sobotę od 9-ej rano do 1-ej po południu, w niedzielę biura nieczynne.

6420 Wilshire Blvd. Suite 420, Los Angeles, CA 90048 • Tel.: (213) 655-9101

Biuro czynne: w dni powszednie od 9-ej rano do 5-ej po południu.

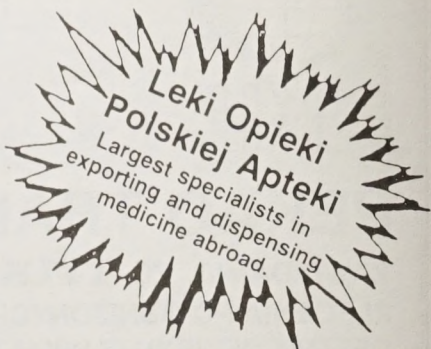


POLSKA APTEKA Murawskiego jest największą centralą wysyłkową w Stanach Zjednoczonych, znana z umiarkowanych cen. Posiadamy przedstawicieli we wszystkich krajach Europy.

Prosimy telefonować do nas, aby upewnić się, czy ceny podane w katalogu nie uległy zmianie.

Zadowolenie naszych klientów stanowi dla nas najwyższą nagrodę! Gdziekolwiek na świecie masz krewnych lub przyjaciół, podaj im nasz adres. Na ich zlecenie będziesz mógł otrzymać lekarstwa.

POLSKA APTEKA Murawskiego ma na składzie zarówno leki produkcji amerykańskiej, jak i zachodnio-europejskiej.



MURAWSKI PHARMACY INC. POLSKA APTEKA

94 NASSAU AVE., BROOKLYN, NY 11222

718-383-0236 — TWX 710-584-2205

“Bezpłatny Telefoniczny Radą i Pomocą. 800-541-4479”



FOREIGN PRESCRIPTIONS
OUR SPECIALTY



OPEN 7 DAYS A WEEK
ALL UNION & MEDICAID Rx

POLSKA APTEKA Murawskiego znajduje się pod adresem 94 Nassau Ave. w samym sercu polskiej dzielnicy GREENPOINT, w BROOKLYNIE, NEW YORK.

Możecie do nas dzwonić. Tel: 718-383-0236

POLSKA APTEKA Murawskiego wysyła lekarstwa do POLSKI oraz do innych krajów. Realizujemy wszelkie recepty zagraniczne. Oprócz leków, mamy na składzie materiały dentystryczne i chirurgiczne, pończochy lecznicze, aparaty słuchowe, fenendoskopy, okulary, protezy pasy przepuklinowe oraz artykuły kosmetyczne. Zamówienia na wysyłkę leków za granicę realizujemy bez recept. Wystarczy podać w zamówieniu numer pozycji katalogowej oraz nazwę i rodzaj opakowania leku. Zwracajcie się do nas po informacje w tych sprawach telefonicznie lub listownie. Paczki z lekarstwami są dostarczane odbiorcom w ciągu 10 dni, pocztą lotniczą. Zamówienie nie może być mniejsze aniżeli na sumę 10 dolarów. Do zamówienia należy doliczyć 6 dolarów na koszty przesyłki lotniczej, lub 8.50 dol. jeśli nadawca pragnie, aby odbiorca był powiadomiony o nadejściu przesyłki expresse, i aby zlecenie przekazane zostało telexem. Wszystkie nasze przesyłki są ubezpieczone, a w kraju całkowicie wolne od opłat celnych.



POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.,
 6005 WEST IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634; Tel. (312) 777-7150
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

CENNIK
PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH

ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE I LISTOWNE NALEŻY
 KIEROWAĆ NA ADRES: MARIA ŻURCZAK, 4320 WEST
 IOWA STREET, CHICAGO, IL 60651. Tel. (312) 486-1299.

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
I	M. Falski	Elementarz	\$ 4.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzewe, część I	1.25
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzewe, Część II	1.25
		Ćwiczenia elementarzewe, druk. i wycinanki-komplet	1.25
	Zrzeszenie	A B C — alfabet ruchomy	0.50
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.55
II	Kowalska	Pierwsza Czytanka	4.50
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, Kl. II	1.50
III	Kowalczevska	Nowa czytanka w przygotowaniu	
		Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. III	1.50
IV	Otwinowska Kowalczevska	Czytanka, kl. IV	4.00
		Język polski dla klasy IV i V — Ćwiczenia gramatyczne i stylistyczne	4.50
	Lektury: Duszyńska Tomaszevska	Cudaczek wyśmiewaczek	2.00
		Porwanie	1.50
V	Zrzeszenie	Ukochany Kraj — Czytanka dla klasy V	4.00
	Kowalczevska	Język polski dla klasy IV i V - ćw. gram. i styl.	4.50
	Duszyńska	Historia Polski, część I	2.20
	Januszevska	Okaryna i inne opowiadania	1.50
Lektury:	Zukrowski	Słoneczne lato	1.50
VI	Lektury: Jaworski Jodłowski Duszyńska Kraszevski Prus	Nowa czytanka w przygotowaniu	
		Język ojczysty dla klasy VI i VII - ćw. gram i ort.	3.00
		Mały słownik ortograficzny	2.00
		Historia Polski, część II	1.55
		Kwiat paproci	1.50
		Kamizelka, Katarynka	1.50
VII	Zrzeszenie	Ziemia od innych droższa-Czytanka - kl. VII i VIII	6.50
	Jaworski	Język ojczysty - kl. VI i VII - ćw. gram. i ort.	3.00
	Duszyńska	Historia Polski, część III	2.20
	Lektury: Prus	Przygoda Stasia	1.50
	Sienkiewicz	Komedia pomyłek	1.50
	Zeromski	Silaczka	1.50
VIII	Pęcherski	Nasz język ojczysty, klasa VII	3.50
	Duszyńska	Historia Polski, część IV	2.20
	Lektury: Bobińska	Maria Curie-Skłodowska	1.50
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	2.50
	Mękarska	Wędrowka po wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej	3.50

GIMNAZJUM

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
I	M. Adamczyk	- Starożytnosc, Oświecenie	5.00
II	Jerschina Nanke	Literatura okresu romantyzmu Mały atlas historyczny	4.50 3.50
III	Nofer-Ładyga Jakubowski	Literatura okresu pozytywizmu Literatura Młodej Polski	3.00 3.00
IV	Matuszewski	Literatura 1918-1939	4.00
KLASY POLSKO — ANGIELSKIE			
Zrzeszenie		Mowa polska, część I 1 egz.	5.50
		Mowa polska, część I 10 egz. i więcej	5.00
		Mowa polska, część II 1 egz.	6.50
		Mowa polska część II 10 egz. i więcej	5.50
		Mowa polska, część I, 6 kaset — komplet	30.00
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej, część I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej, część II	1.50
		Legendy	1.00
		(komiksy-comics)	1.00
		O Popielu i myszach	1.00
O Piaście Kołodzieju	1.00		
Iwanicka		A thousand years of Polish heritage; a condensed history of Poland	2.00
Ziółkowska - Łysakowski		Polish Saturday Schools in the Chicago area: their growth and development	1.50
POMOCE NAUKOWE			
Macierz Szkolna Zrzeszenie		Mapa Polski - fizyczna, ścienna	6.00
		Mapa Polski — administracyjna, ścienna	6.00
		Mapa Polski — Story of Poland, ścienna	3.50
		Mapa Polski Administracyjna, składana	1.80
		Mapa Polski Fizyczna - składana	1.80
		Programy nauczania dla przedszkola, cz. I i II	3.00
		Programy nauczania dla polskich szkół sobotnich, kl. I-VIII	4.50
		Programy nauczania dla klas gimnazjalnych, kl. I-IV	1.50
		Dziennik lekcyjny	1.50
		Księga ocen	1.50
		Bajeczki i opowiadania dla grzecznych dzieci	5.00
		Bajki dla klasy III i IV	5.00
		KASETY — BAJKI	
PRZEŻROCZA GEOGRAFICZNE		Słowik	5.00
		Latający kufer	5.00
		Jaś i Małgosia	5.00
		Dziewczynka z zapalkami	5.00
		Legenda wiśłana	5.00
		Bazyliśzek	5.00
		Złota kaczka	5.00
		Karpaty, część I — Tatry	7.50
		Karpaty, część II — Beskidy	7.50
		Wyżyna Lubelska i Lublin	15.00
		Wyżyna Krakowsko-Częstochowska, Kraków i Nowa Huta	15.00
		Nizina Śląska i Wrocław	15.00
		Wyżyna Śląska	7.50
Wyżyna Kielecko-Sandomierska	7.50		
Nizina Wielkopolska, Poznań	15.00		
Nizina Mazowiecka, Warszawa	15.00		
Pojezierze Mazurskie	7.50		
Pojezierze Pomorskie	7.50		
Pobrzeże Bałtyckie	7.50		
Nasze porty	7.50		
Serafin, Hallna		Wycieczka po Polsce — opracowanie do przeżroczy geograficznych	2.50
		Macierz Szkolna - Geografia Ziem Polskich	10.00
		Krajobrazy polskie - Atlas geograficzny	3.00
		Świadectwa szkolne	0.35
		Zaswiadczenia do przedszkoli	0.20